Nr. 1. We Lwowie, Piątek dnia 1. Stycznia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Miejscowa	kwartalnie	3 złr. 75 cent.
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemiec.	3 tal. 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „ — „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgii i Turcji	15 „
	„ Włoch i ks. Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 261). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty, pomimo **znacznie powiększonego formatu GAZETY NARODOWEJ** i przybrania większej ilości współpracowników i korespondentów, pozostają te same, z powodu iż opłata stemplowa od 1. lipca ma być zmniejszona.

Z przesyłką pocztową za **„Gazetę Narodową“** wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 70 „

W miejscu za **„Gazetę Narodową“**:

rocznie	15 złr. — ct.
półrocznie	7 „ 50 „
kwartalnie	3 „ 75 „
miesięcznie	1 „ 30 „

Za „Tygodnik Niedzielny“ dopłaca się kwartalnie w miejscu 20 centów.

☞ W następnym numerze rozpoczynamy druk powieści **T. T. Jeża (Zygmunta Miłkowskiego)** pod tytułem:

OSTAPEK.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Peszt d. 30. grudnia. Usunięty od urzędu autor znanej broszury, Asboth, wstępuje jako główny współpracownik do redakcji *Magyar politika*, organu Sennyeya.

Petersburg 30. grudnia. Wysadzona przez cara komisja ministrów już jest gotowa ze sprawozdaniem o uniwersytetach. Proponuje rewizję statutów uniwersyteckich.

Lwów d. 1. stycznia.

Do dziejów zjazdu młodoczeskiego mamy jeszcze dodać, że *Narodni Listy* ogłoszono głównym organem stronnictwa, i polecono komitetowi postarać się o organ niemiecki, (jakim dla staroczechów jest *Politik*). Proponowana przez obu Gregrów a przez zgromadzonych przyjęta lista komitetu młodoczeskiego, jest następująca: Antoni Cziżek, Juljusz Gregr, Wacław Janda z Budohostic. Jan Jenista z Brandysa, Wacław Kratochwil z Lounki, Jan Kuczera, Stanisław Mayer z Horazdowic, A. Nedoma z Wrany, Fr. Szwarc z Pilzna, Karol Sladkowsky, Fr. Tilser, Jan Strakaty, Gustaw Szwagrowsky z Roudnic, Emanuel Tonner, Wincenty Wawra, Jan Kratochwil, Ar. Hnizdo z Królowodworca, F. Knechtl z Oujezdu, Ad. Czernicky z Sedlec, Antoni Herites z Wodnian i Józef Baran.

Pokrok i *Politik* wyszydzają cały zjazd młodoczeski i jego cele; najlepiej postąpił *Posel z Prahy*, umiarkowany organ staroczeski, który w numerze środowym cytuje punkt po punkcie całą rezolucję młodoczeską, i przy każdym wykazuje, że niema tam nic sprzecznego z programem staroczeskim; że rezolucja młodoczeska od programu staroczeskiego różni się tylko w jednym punkcie, t. j. co do obsyłania sejmu, wszelako i w obozie staroczeskim odzywały się głosy za obsyłaniem. Cały przeto zjazd i cała rezolucja jako program osobnego stronnictwa czeskiego niemają celu i podstawy.

Donosiliśmy już, że br. Dipauli z Tyrolu złożył mandat do Rady państwa z powodów prawno-politycznych i katolickich i że wyborcom swoim (w Pusterthal) oświadczył, iż tylko pod tym warunkiem mandat przyjmie ponownie, jeżeli wyborcy upoważnią go do niekorzystania z tego mandatu. Pisma centralistyczne nie zaprzeczały doniosłości tego wypadku, zwłaszcza że wydawał się im możliwy upadek Dipaulego przy tym powtórnym wyborze. Tymczasem mocno się zawiedli. Wybór odbywał się w ośmiu miejscach i w jednem tylko Lienz kandydat centralistyczny Desaler otrzymał większość; ogółem otrzymał Dipauli 434 a Desaler tylko 195 głosów. Jest to wybitny protest ludu tyrolskiego przeciw postępowaniu Rady państwa i rządu. Słychać teraz, że pod podobnemi warunkami zamyśla i br. Giovannelli złożyć mandat do Rady państwa. Słychać dalej, że wszyscy trzej deputowanie tryestyńscy: Sandrinelli, Teuschel i Porenta, rasowi centraliści, zamyślają także złożyć swe mandaty z powodu uchwały Izby posłów w sprawie kolei na Pontebę, która grozi Tryestowi upadkiem, a której budowę większość Izby posłów za powodem Herbsta, mimo oporu rządu, rządowi poleciła.

Stara Presse prostuje swoje doniesienie o kolejach galicyjskich, które wczoraj powtórzyliśmy. Kolej Karola Ludwika układa się o nabycie kolei Dniestrzańskiej, a nie Albrechta, gdyż układy o tę ostatnią rozbiły się.

Jak wiadomo, węgierska Izba posłów wezwała rząd z powodu petycji miasta Mako przeciw lichwie, aby przedłożył projekt do naprawy stosunków kredytowych kraju. Rząd spieszy się, i ma niebawem przedłożyć sejmowi kilka projektów i jeden obszerny elaborat.

Wybory nowe do sejmu węgierskiego mają odbyć się w czerwcu albo lipcu. Rząd wezwał komitety centralne, aby natychmiast przystąpiły do spisywania spisów wyborców. Wynik wyborów do komitetów centralnych napełnił deakistów otuchą, którą prawie zupełnie byli utracili. *Pesti Naplo* pisze już dumnie, że „zlanie się deakistów z lewicą jest niemożliwem, dopóki lewica stanowczo nie uzna ugody austro-węgierskiej; uregulowanie finansów państwa, polepszenie sytuacji, naprawa niedostatków i przeprowadzenie reform, oto jedyne zadanie deakistów, które pomyślnie spełnić może nie przy pomocy mniejszości, ale przez przywrócenie jedności w obozie większości. Cały kraj wygląda ratunku tylko od deakistów; dowodem tego wynik wyborów do komitetów centralnych. *Pesti Naplo* czuje wszelako że taki środek czysto mechaniczny na nic się nie przyda, że stronnictwo większości musi się w duchu zreorganizować, i że dlatego w artykule o położeniu kraju i deakistów wzywając posłów, aby podczas świątecznych feryj zbadali opinię ludności, i zachęceni dowodami jej przywiązania, nabrali otuchy i sił do spełnienia ważnego zadania, jakie teraz na nich spada — tak pisze: „Ogromna większość kraju domaga się polityki lepszej i uleczenia ran obecnych, a nie narażania dotychczasowych nabytków. Cel ten osiągnąć można jedynie przez reorganizację stronnictwa deakistów na podstawie stanowczego programu reform na polu polityki wewnętrznej.“ Ta polityka reform wewnętrznych obok utrzymania ugody z r. 1867 stoi także na sztandarze dwóch nowych pism madiarskich, mających w Peszcie wychodzić od Nowego roku, tylko że pisma te żądają utworzenia nowego stronnictwa na tej podstawie.

Dziennik Poznański dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że kandydatem polskim na posła na sejm pruski wyznaczono na okręg wyborczy międzyrzecko-babimostcki pana Margrafa ze Starego Dworu. Wybór odbędzie się w dniu 14. stycznia.

Z Warszawy donoszą *Czasowi* bardzo ważną wiadomość. W Petersburgu obliczono, że na wypadek wojny z Prusami, gdyby zebrano z całego państwa dosyć wojska do zasłonięcia Kongresówki, jużby Prusacy zajęli kraj cały i stanęli nad Bugiem, koniecznem więc jest mieć na pogotowiu w Kongresówce 350.000 wojska, które można tam postawić, bez wywołania z tego powodu nadzwyczajnych jakichś objawów, jak głodu, drożyzny, chorób. Obecnie stoi w Kongresówce wszystkiego 75.000 wojska, musi zatem przybyć jeszcze 275.000. Cyfra to poważna, i nie można jej przerzucić z carstwa do Kongresówki od razu, bo to wyrównywałoby wypowiedzeniu wojny Prusom, rozłożono więc tę operację na lat trzy, z zamiarem pozorowania jej rozmaitemi małoważnemi względami. Początek już nastąpił. Dywizja jazdy dotychczas na Litwie, otrzymała już rozkaz wejścia do Kongresówki. Oddziały stojące na Podolu także się przysuną. Wojska zaś, będące już w Kongresówce, stopniowo mają się zbliżać do granicy pruskiej. Pozór wybrano zabawny. Księcia Leuchtenbergskiemu dano pułk Czerwonych hnzarów (Aleksandryjski) stojący obecnie na Litwie. Ponieważ księciu nie wypada mieszkać w Lublinie, więc pułk przychodzi do Warszawy.

Skutki zawisłości.

Wychodzi we Wiedniu organ półurzędowy austrjacki, który zarazem umieszcza półurzędowe korespondencje berlińskie, pisane w tym samym duchu, w jakim redagowana *Nord. Deut. Allg. Ztg.*, organ Bismarka, tylko że śmielej i jaskrawiej uderza na wszystkich przeciwników politycznych, kanclerza niemieckiego. Organem tym jest *Montagsrevue*, tygodnik polityczny. I redakcja i korespondent berliński tego pisma, rozwijają myśl serdecznych stosunków między Wiedniem a Berlinem, i co z tego wynika. Streścić się dają te poglądy w następujących zdaniach: „Dopokąd Bismark jest przy sterze, utrzyma się przy władzy i hr. Andrassy, i system dualistyczno centralistyczny, z przewagą niemieckiego i węgierskiego żywiołu, jako odpowiadający intencjom berlińskim. Upadku tego systemu nie sprowadzą więc wewnętrzne walki w Austrji. Nieprzyjaciele rządzącego systematu w Austrji i w państwie niemieckiem, są spólnymi nieprzyjaciełmi obu tych rządów. O tę serdeczną i niewzruszoną przyjaźń obu gabinetów rozbijają się i rozbijać będą wszelkie usiłowania opozycji w Austrji i w Niemczech, obalenia u steru będących systemów. Tylko za zmianą systemu w Prusiech, i po usunięciu się Bismarka mogłoby nastąpić, i niezawodnie nastąpi i upadek niemieckiego centralizmu w Austrji.“

Nie są to nowe myśli. Już od dawna wiedziano, że upadek Hohenwarta i przyjście do steru Andrassego, odbyły się pod wpływem berlińskim. Już od dawna stało się jasnem, że centraliści austrjaccy w dominującem swem stanowisku utrzymują się głównie z protekcji Bismarka. Ale wiedeński organ półurzędowy prusko-austrjacki daremnie się sili, upozorować tę przewagę berlińską we Wiedniu, serdecznemi stosunkami obu gabinetów. Nie dla przyjaźni dla gabinetu berlińskiego utrzymuje się system centralistyczny w Austrji, ale dla zawisłości polityki austrjackiej od Berlina. Po wojnie prusko-francuskiej, przewaga Prus była tak groźną dla Austrji, iż w braku wszelkich przymierzy uważano za najodpowiedniejsze zastosować się zupełnie do intencji berlińskiego gabinetu. Na podstawie tej myśli politycznej objął hr. Andrassy ministerstwo spraw zagr., na podstawie tej samej myśli, aby dogodzić Berlinowi, musiał ustąpić Hohenwart, i przyszedł do skutku gabinet przedlitawski ks. Auersberga. Nawet bezpośrednie wybory i ustawy wyznaniowe w tej samej myśli zdołały uzyskać sankcję cesarską. A gdy i najbystrzejszy dostrzegacz w agitujących się sprawach cesarstwa niemieckiego, nie zdoła nigdzie dostrzedz wpływu wiedeńskiego gabinetu, więc owe skutki serdecznej przyjaźni obu dworów są zupełnie jednostronne. Tu dzieje się, czego sobie w Berlinie życzą, ale w Berlinie polityka wewnętrzna i zewnętrzna idzie zupełnie samodzielnie bez najmniejszego względu na Austrję. Stosunek ten przypomina nam zupełnie serdeczną przyjaźń między Moskwą a Polską z czasów króla Stanisława Augusta i carowej Katarzyny. I w ówczas wrogowie Moskwy w Polsce byli wrogami króla Stanisława Augusta i jego gabinetu, i wspólnemi nawet siłami ich pokonywano; a popadli w niełaskę carycy moskiewscy mężowie stanu byli ścigani i na terytorjum polskiem, jak dzisiaj niektóre organa prusko-austrjackie w Wiedniu, ścigają chociaż tylko na polu dziennikarskiem, bo na innem niemają sposobności, przeciwnika Bismarka, Arnima.

Czy ta zawisłość polityki zewnętrznej i wewnętrznej Wiednia od Berlina potrwa długo, któż to odgadnąć może. A jednak od odpowiedzi na to pytanie, zawisła prawie i odpowiedź, kiedy w Austrji nastąpi zmiana polityki wewnętrznej i upadek systemu centralistycznego. Wypadki europejskiej polityki zagranicznej mogą zaskoczyć nieprzewidzianie, i zgrupować zupełnie inaczej przymierza, niż obecnie stoją. Są nawet symptomata, z których by wnosić coś podobnego można. Usilne zbliżanie się Moskwy do Anglji, starania jej obecne ażeby wszystkie sprawy w środkowej Azji załatwić w zupełnem porozumieniu z Anglją, chociażby przyszło wielkie ustępstwa poczynić, wiele dają do myślenia. Świeża wiadomość o rozpoczętem rozkwaterowywaniu blisko 400.000 armji w granicach królestwa polskiego, nie jest także bez znaczenia. A i najznakomitszych mężów stanu lub monarchów żywot nie jest z góry na lata zabezpieczony, chociaż od ich życia zawisły najczęściej losy i zmiany wielkiej polityki europejskiej.

Wprawdzie wdawać się w kombinacje i przewidywania polityczne przy tak niepewnych danych na nic się nie przydało; my chcielibyśmy tylko stwierdzić, co już z innej strony podnoszono, że zmiana polityki wewnętrznej austrjackiej nie zawisła wcale od walki stronnictw parlamentarnych, od wytrwania Czechów w abstencji, lub tym podobnych ewentualności, lecz głównie, od wypadków politycznych, od zmiany polityki zewnętrznej. Tam tylko, gdzie państwo prowadzi politykę samodzielnie, gdzie nie jest zawisłem od gabinetów innych, tam zmiany polityki wewnętrznej mogą się odbywać i z przyczyn i potrzeb wewnętrznych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań 28. grudnia.

Prelekcje u nas nie ustają. Znak to rozbudzonego umysłowego życia. Na wielkiej sali bazarowej, na dochód Zakładu Elżbiety, miał odczyt Adam hr. Sierakowski: „O sposobie życia i zarobkowania Europejczyków w Indjach wschodnich.“ — Prelegent, jak wiadomo, sam zwiedzał te kraje i zbadał je umiejętnie i troskliwie. Opowiadanie jego zajęło wszystkich, a skreślonem było bez emfazy, z przyjemną prostotą, dla każdego było przystępnem i zrozumiałem.

Hr. Stanisław Plater przegrał proces z masą Tellusową w III instancji (w senacie) w Warszawie, o dochody w dobrach, które w Królestwie kongresowem posiada. Proces ten zakończył się ku zadowoleniu massy wierzycieli i publiczności całej — która uwierzy jeszcze w sprawiedliwość. Słychać jednak, że i tamte dobra, jak i posiadane w Poznańskiem, pan hrabia Stanisław Plater potrafił długami obciążyć.

W godzinę po ogłoszeniu wyroku w Berlinie, jaki zapadł w Sądzie Trybunału miejskiego na Arnima, ogłaszano już tutaj treść jego po ulicach. Skazanie na trzy miesiące więzienia byłego ambasadora uważają tutaj za zupełny tryumf Bismarka. Zrobił on przez ten wyrok, przeciwnika swojego niemożliwym w służbie zagranicznej Niemiec, i przestraszył arystokrację niemiecką, która spiskowała przeciwko jego radykalizmowi u dworu. Hrabia Arnim założył zaraz apelację, toż samo i prokuratorja.

Proces ten niezmiernie ciekawe odkrycia

Wiązanka noworoczna.

Zwyczajem dawno przyjętym, w dzień Nowego Roku zwracamy wzrok po za siebie, ażeby objąć i w jedną całość zebrać najważniejsze momenta narodowego ruchu w naszej ojczyznie, zaszłe w ciągu ubiegłego roku.

Rok 1874 nieprzyniósł nam nic pocieszającego; chmury niewoli, które od tak dawna zawisły nad Polską, nie przerzedziły się bynajmniej.

Smutno... próba bowiem jakiej opatrzność historyczna używa dla wyrobienia w Polakach charakteru odpowiedniego ich powołaniu, nie skończyła się jeszcze. Uciski wszelkiego rodzaju jeszcze w nas nie wyrobiły owego hartu duszy i niezłomnej woli, jakiej nam potrzeba dla dokonania jednego z największych czynów w historji. Jeszcze cierpimy, bo nie nauczyliśmy się dotąd sprawy Ojczyzny stawiać po nad wszystkie sprawy; jeszcze interesa egoistyczne, polityki prowincjonalne a widoki parafialne górują pomiędzy nami nad sprawą niezależności Polski!

Partyjne wichrzenia i gorsza od nich gnuśność lub obojętność, ton działaniom naszym nadawała albo je zatrzymywała. Wołania o solidarność przebrzmiewały bez odgłosu; wzywanie do ofiar i poświęceń rozlegało się echem w puszczy pomiędzy nami; nic też dziwnego, że wróg gniótł nas na każdym punkcie, że dzisiaj rachując się z rezultatami pracy narodowej, mamy do zapisania liczne przegrane a mało wygranych...

Wprawdzie pod koniec roku rozpoczął się jakiś żywszy ruch w umysłach, powiało świeższe powietrze w zatęchłej a ciężkiej atmosferze stosunków naszych domowych; wprawdzie historja w roku 1874 zapisze bohaterskie wysiłki polskiego ludu i polskiego duchowieństwa, znoszącego z wytrwałością, godną uczczenia, prześladowania religijne od Moskali i Niemców; lecz oprócz nadziei, zwrotem tym w umysłach spowodowanej, jako też pozbieranych na niwie ludowej palm męczeńskich, nie mamy do zapisania nic dodatniego na polu czynności, przedewszystkiem ważnej dla każdego Polaka!

W najstarszej dzielnicy Ojczyzny naszej w Wielkopolsce, w Górnym Szląsku i Prusach Zachodnich, walka z germanizmem przybrała w roku dopiero co ubiegłym nowe formy obrony wolności sumienia i wolności wyznania.

Rząd pruski czyli niemiecki puścił się na politykę awanturniczą. Zwycięztwa, odniesione nad Francją, miały ten bezpośredni skutek, iż skojarzyły Niemców w jedno wielkie państwo, z tytułem cesarstwa. Bismark, twórca tego państwa, zajęty przemyśliwaniem nad sposobami wzmocnienia go wewnątrz i zabezpieczenia na zewnątrz, nagina wszystkie wole ku celom państwowym a niszczy i znosi urządzenia, które zachowując w sobie pierwiastki samodzielności i niezależności, nie mogą poddać się bezwarunkowo tymże celom.

Takiemi urządzeniami są przedewszystkiem kościół katolicki i część polskiego narodu, gwałtem wcielona do państwa niemieckiego, niemogąca więc uznać i nieuznająca praw tegoż państwa i jego celów za słuszne i dobre.

Rząd, ażeby zmusić do uznania za sprawiedliwe i słuszne, położenia, w jakie wprowadził wyżej wspomniane prowincje, zamiast zadowolnić ludność uznaniem jej narodowości i praw odrębnych, postanowił wyniszczyć ją zupełnie. Stało się więc, że rządy niemieckie zamieniły się dla Polaków w ciągłą a nieustającą wojnę z językiem polskim, z obyczajami polskiemi, z religją i z własnością polską.

Rządy, z tym charakterem nieprzyjacielskim zaprowadzone zaraz po wcieleniu ziem naszych do Pruskiego Królestwa, były zawsze złe; w r. jednak 1874 utraciły nawet pozór istotnego rządu, który dawniej posiadały. Wyuzdanie bowiem władz rządzących, popierane przez ciała reprezentacyjne niemieckie, doszło wobec Polaków do tego stopnia zdziczenia i szaleństwa, iż każdy bezstronnie a dobrze zapatrujący się publicysta, nie może nadać innej nazwy rządowi niemieckiemu w polskich prowincjach jak nazwę najazdu.

Nic on nie poszanował, żadnego prawa, żadnej świętości. — To nawet prawo które sam nadał — gwałci, ile razy z zastosowania jego jakaś korzyść wyniknąć może dla Polaków.

Język polski, który już dawniej wyrugowano z administracji, sądów i wyższych zakładów naukowych, ostatecznie usunięto nie tylko z gimnazjów ale nawet ze szkół elementarnych. Młodziutkie umysły dzieci oddane zostały w r. 1874 na nowe i sroższe od dawniejszych tortury wynarodowienia. Reskrypta rządowe wyraźnie pokazują, iż nauka przestała być celem w szkołach tego zaboru, że zabójstwo ducha i języka jest jedynie pożądanym przez rząd rezultatem nauczania.

Ograniczono prawo rodziców do swoich dzieci ustawą, pozornie rozsądną i sprawiedliwą, o przymusowem nauczaniu — nie dla czego innego, tylko dla tego, ażeby swobodnie módz na polskich dzieciach spełniać Herodową czynność; wynaradawianie bowiem przez szkoły jest także mordowaniem chociaż w znaczeniu moralnem. W takich warunkach prowadzone wychowanie publiczne w zaborze pruskim jest zbrodnią, za którą wołają na rząd o pomstę do nieba całe masy uciśnionego narodu!

Ażeby zbrodni po szkołach łatwiej można było dokonać, usunięto w roku 1874 inspektorów duchownych, dla tego, że byli polakami, a obowiązki, jakie pełnili, poruczono wyrzutkom niemieckiego społeczeństwa, którzy nic innego nie czynią, tylko pilnują, ażeby wynaradawianie szło systematycznym torem, obkładając karami każdego nauczyciela, który dla względów pedagogicznych usuwa ze swojego nauczania jad nienawiści dla Polaków, zapuszczony w szkoły przez rządowy systemat wychowania.

Z dwóch gimnazjów t. j. Marji Magdaleny w Poznaniu i z gimnazjum w Ostrowie, w których wykład polski tolerowany był w niższych klasach, zaprowadzono wykład niemiecki od najniższej klasy. Szkoły prywatne żeńskie i męzkie uledz także musiały naciskowi germanizacyjnemu. Seminarja nauczycielskie zniemczono do reszty, seminarja zaś duchowne zupełnie zniesiono.

W obec zepsucia, jakie płodzą szkoły niemieckie w ziemiach polskich zaboru pruskiego, działanie patrjotów nie jest dość żywe i czujne. Wprawdzie zrobiono wiele, ażeby zneutralizować złe, ze szkół idące, i ocalić młodzież naszą dla narodowości polskiej, nie robiono przecież tyle jakby życzyć należało. Nie jest naszem zadaniem opisywanie środków, któremi działać można przeciw wynaradawianiu, wszakże jesteśmy przekonani, iż mniejsze by ono postępy zrobiło, gdyby dzieci uczono po polsku prywatnie w domach i wpajano wszędzie i zawsze w ich serca przywiązanie do mowy ojczystej. Nie słyszeliśmy także, ażeby dostarczano im książek polskich w dostatecznej ilości i uczono własnym przykładem poszanowania dla mowy ojczystej, jakiem jest wyłączne i ciągłe rozmawianie w tym języku ze wszystkimi a nawet z przybłędami, po to do nas przybyłymi, ażeby popierać dążenia germanizacyjne rządu całą mocą stosunków prywatnych.

„Towarzystwo naukowej pomocy“ działa jak zawsze użytecznie, ale nie dość zwraca uwagi na konieczność ratowania polskości w uczącej się młodzieży. „Towarzystwo oświaty ludowej“ rozsyła biblioteczki pomiędzy lud, co wspominamy pochwalnie — lecz wtedy tylko zdaje się nam osiągnie cel zamierzony, jeżeli zorganizuje nauczanie prywatne w polskim języku.

W działaniu, ratującem polskość w młodzieży, udział powinni wziąć wszyscy bez wyjątku. Więcej tu nawet zrobić mogą osoby pojedynczo działające jak towarzystwa. Nie brak jest takich osób w Poznańskiem, spokojni atoli nie będziemy, dopóki osoby te będą wyjątkami.

Szalony ucisk i bezwstyd rządu powinien wywołać ogólny ruch przeciwko germanizmowi, i każdy dom polski zamienić na świątynię narodowości. Gdy w naszych domach atmosfera będzie zupełnie polską, młodzieniec w niej jakby w zdroju wykąpany, pozbędzie się wszystkich trądów niemieckich, któremi zaraziła go szkoła.

Równie silny a może silniejszym jeszcze jest gwałt niemiecki na polu religijnem.

Walka z katolicyzmem, jaką rząd niemiecki prowadzi, nigdzie niema takiego natężenia jak w Poznańskiem. Uwięziono arcybiskupa Ledóchowskiego za obronę praw kościelnych i osadzono w więzieniu w Ostrowie. Trybunał zaś berliński, złożony z protestantów, odsądził go bezczelnie od sprawowania obowiązków zarządcy archidyecezji. Straszne to nadużycie powtarza się nieskończoną liczbą razy, dotykając kolejno wszystkich dygnitarzy kościelnych, a nawet księży, nie piastujących żadnych godności. Uwięzieni więc zostali biskup Janiszewski, ks. Wojciechowski, ks. Korytkowski i wszyscy administratorowie, którzy chociaż chwilowo sprawowali zarząd poznańskiej i gnieźnieńskiej dyecezji. Liczba zaś dziekanów, proboszczy i wikarjuszów, zamkniętych w więzieniach, za niepoddawanie się prawom majowym na zgubę kościoła katolickiego ukutym, powiększa się codziennie, tak dalece, że niema już więzienia, w któremby nie siedział ksiądz, męczony za swoje przekonania religijne.

Oprócz więzienia dotykają księży znaczne kary pieniężne, a co gorsza i banicje!

Już nie za wyrokiem sądowym, ale drogą administracyjnego rozporządzenia wypędzani są księża z kraju, z prowincji, z powiatu, albo z parafii. Rzecz to niesłychana i niebywała, takie nieuszanowanie wolności człowieka w kraju, posiadającym konstytucją! Prezes rejencji, landrat dla swego widzimi się skazuje kapłana na utratę przez banicję mienia i wszystkich praw obywatelskich. Żadna protestacja nic tu pomódz nie może, silna wola wyuzdanego na bezprawia rządu stawia czoło wszelkiej odpowiedzialności i śmiało dokonywa ruiny katolicyzmu.

Rządy dyecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej oddane zostały osobom cywilnym, wyznania luterskiego, jakiemuś Massenbachowi i Nollauowi. Księża, nieuznający tego nowego rodzaju biskupów, karani są kontrybucjami, również jak i dziekani, którzy wymienić niechcieli poznańskiego delegata apostolskiego. Parafianie, za usiłowanie ochronienia od rozdrapania niemieckiego majątków kościelnych, wrzucani także bywają jako zwykli przestępcy do więzienia, jak to miało miejsce niedawno z Zygmuntem Niegolewskim i Józefem Mycielskim. Niedość na tem, ksiądz który niema namaszczenia, to jest uznania rządowego, jeżeli odprawi mszę, ochrzci dziecko, albo też pochowa zmarłego, za każde spełnienie swego obowiązku lub wykonanie aktu miłosierdzia odpokutować musi za kratami.

Rząd tymczasem wśród tych dzikich srogości, usiłuje wszelkiemi sposobami wciągnąć do akcji przeciwko kościołowi dyecezjan i wywołać odstępców pomiędzy duchowieństwem. Zamiary te atoli nieudają mu się wcale. Wyjąwszy jednego księdza Kubeczaka, który zdradziwszy naród i kościół, odprawiać musi nabożeństwo przy asystencji żandarmów, ani jeden ksiądz nie dał się rządowi skusić ani podkupić. Ludność też popiera jak najsilniej duchowieństwo. Nigdzie nie dała się nakłonić do wyboru rządowych proboszczy, wszędzie zaś okazuje się wierną kościołowi i Polsce. Wytrwałość z jaką broni lud polski w Poznańskiem religii, godność jaką zachowuje w tem prześladowaniu, obudza podziw nawet w przeciwnikach.

Pod parciem nietolerancji niemieckiej budzi się też coraz żywiej narodowość polska w Górnym Szląsku, a co raz do większej świadomości siebie samej dochodzi w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Dowodem tej świadomości jest zakwitnienie prasy perjodycznej w tak znacznej liczbie, jakiej dotąd ten zabór nie posiadał, liczne odczyty, czytelnie, wydawnictwa książek i powstające towarzystwa zaliczkowe, gospodarcze, przemysłowe, tak zwane kółka włościańskie, jakoteż inne instytucje, mające na celu dobrobyt lub oświatę.

Dobrobyt w tej naszej prowincji zachwiany bankructwem kilku finansowych instytucji, poniósł niemałe klęski przez sprzedaż wielu dóbr ziemskich w ręce niemieckie. Popłoch jednak, jaki przyszedł w pomoc niemieckim eksterminacyjnym zamiarom, już przechodzi, a byle tylko nie zrażano się dotychczasowem niepowodzeniem i nieustawano w pracy, jest nadzieja zabliźnienia ekonomicznych szczerbów w naszym tutaj gmachu narodowym.

Przechodząc z zaboru pruskiego do również ogólnego określenia sytuacji w zaborze moskiewskim, zauważyć przedewszystkiem musimy znaczne w nim polepszenie się stosunków ekonomicznych.

Handel polski a zwłaszcza też Warszawy, znalazł nową drogę odbytu na Wschodzie, i nabiera z dniem każdym większego znaczenia. Toż samo powiedzieć można o przemyśle polskim, który wraz z rolnictwem tak świetnie zaprezentował się na wystawie w Warszawie, urządzonej w miesiącu wrześniu. W ostatnich latach powstały tam liczne fabryki, pomnożyła się liczba rękodzieł, wyroby zaś polskie są już poszukiwane i na zagranicznych targach.

Finansowe instytucje, ułatwiające kredyt, przychodzą w pomoc rolnikom, przemysłowcom, i podnoszą ogólny dobrobyt tak mocno wstrząśniony przez moskiewską repressję, jaka nastała po upadku powstania w 1864 r.

Instytucje te tak są wzorowo prowadzone, iż mogą służyć za wzór dla naszych, a nawet zagranicznych tego rodzaju zakładów. Gdyby rząd moskiewski mniej zawistnem okiem patrzał na ekonomiczne krzątanie się polskiej ludności, i nie kładł tamy usiłowaniom, dobro ogólne na celu mającym, zupełny rozkwit ekonomiczny w tym zaborze niedługo dałby na siebie czekać.

Próżne to jednak nadzieje, ażeby rząd ten zmienił swoje postępowanie z Polakami. Ci, którzy niemogąc znieść jarzma niemieckiego, wyciągają ręce do Moskali, wmawiając w nich sło-

poczynił, najciekawsze jednak, o których przy drzwiach zawartych konferowano, pozostały dotąd jeszcze tajemnicą dla publiczności. Ale czyż pozostaną na zawsze? — ! — Fatalne także rzuconem zostało światło na wyższe sfery urzędowe, skoro taki hrabia Holstein, radca legacyjny, prowadził wstrętne rzemiosło śledzenia każdego kroku ambasadora, przy którym zostawał, i sprawozdania o nich synowi ks. Bismarka przesyłał! Niemcy pomimo swej potęgi są zgniłem państwem.

Hr. Harry Arnim zachował na wszystkich posiedzeniach sądowych spokój niewzruszony; *N. B. Z.* wyraża się, że pozostał i w sądzie szlachcicem z rodu, a dyplomatą wielkiej szkoły. Odzywał się bardzo mało. Niekiedy gniewem nabrzękło mu czoło, już chciał coś wyrzec i znowu zawarł usta. Wyglądał na bardzo cierpiącego. Dwa razy łzy po jego spłynęły licu; raz gdy profesor Holzendorf z całem ciepłem wymowy w obronie wystąpił jego; a potem, gdy obrońca Dackhorn w słowach dojmujących przedstawił smutne losy obżałowanego, stratę ukochanej córki itd. Syn jego, hrabia Arnim Schlangenthin, blady i przybity, nie spuszczał z oka ojca, któremu cześć całą i miłość oddawał.

Twierdzą, że dokumenta których brakowało, złożone zostały w ręce kobiety, będącej blisko cesarza, to jest cesarzowej, że kompromitują kanclerza, zawierają bowiem ubliżające wyrażenia dla niektórych głów ukoronowanych.

Policja berlińska wyśledziła jakiś nowy, zamierzony dopiero a zapewne fałszywy zamach na życie kanclerza i ostrzegła go, ażeby nie przechadzał się późno po Thiergarten, i zamkniętym wyjeżdżał powozem. *Nordd. Allg. Ztg.* zamieściła dwa senzacyjne doniesienia:

Jedno zawiera wiadomość, że obrońca Kullmanna, rzecznik Genhard w Würzburgu, odebrał list z Pesztu od jakiegoś Godefroi Zelcher z prośbą, ażeby załączone pismo wręczył Kullmanowi, które oświadczało: że autor tegoż chce pójść w ślady brata Kullmanna. Drugie doniesienie wypowiada: że żandarm Józef Schauer zeznał przed sądem w Würzburgu, iż Kullmann zwierzył mu się w cztery oczy, że chociaż jemu zamach na kanclerza nie powiódł się, to są inni jeszcze ludzie, którzy go wykonają. Naturalnie, że wszędzie i zawsze figurują ultramontanie, jako dzisiejsza *bete noire*. Przez takie to wiadomości o ciągłych zamachach, kanclerz utwierdza się na swojej posadzie.

Na wieczorze u ks. Bismarka, w czasie toczącego się przeciwko Arnimowi procesu, znajdowało się kilku deputowanych Niemców, a pomiędzy tymi p. Unruhe-Bomst z księstwa Poznańskiego. Pistolety Kullmanna i Blinda leżały na stole. P. Unruh-Bomst przypatrywał się obudwom. Podjął pistolet Blinda i dla żartu wystrzelił. Pistolet był nabity, i mógłby był ugodzić w deputowanego Jordana, ku któremu pan Unruh-Bomst mierzył. Zrobiło się zamieszanie. Pobledli wszyscy. Szukano kuli, lecz jej nie znaleziono. Ks. Kanclerz chcąc przykre zatrzeć wrażenie, wniósł toast za zdrowie p. Jordana. Ale, dla czegóż ten pistolet był nabity? pytają wszyscy.

Towarzystwo młodych poznańskich kupców, „Stella“, dało przedstawienie amatorskie w teatrze letnim, Hildebranda. Zysk obrócono na dokończenie budowy stałego teatru polskiego. Publiczność zebrała się licznie bardzo. Przedstawiano: „Jeden z nas musi się ożenić“ i „Łobzowian.“ Do tych ostatnich instrumentował muzykę znany chlubnie kompozytor p. Guniewicz który stale osiadł pomiędzy nami. Chóry i śpiewy solowe wykonano z wielkiem zadowoleniem publiczności. Ochoczy mazur rozochocił w końcu wszystkich.

O bezpieczeństwie publicznem w Poznaniu da wam wyobrażenia następujący wypadek: Przy ulicy Bismarka zadzwoniono o wczesnej godzinie do mieszkania na drugiem piętrze. Pani otworzyła sama, bo służącej nie było i mąż jej był wyszedł także. Weszło dwóch mężczyzn. Jeden oświadczył, że ma do niej interes i wszedł do pokoju. Drugi pozostał za drzwiami. Obadwaj odznaczali się mocnym zarostem. Ten, który wszedł do pokoju, pokazał sztylet zalęknionej kobiecie, rozkazał, aby milczała i zachowała się spokojnie, bo inaczej, to ją przebije, i zażądał, by mu oddała klucze od biórka. Przestraszona podała je. Otworzył biórko i wyjął pieniądze, jakie znalazł, 36 tal. Pozabierał jeszcze co się dało z rzeczy kosztowniejszych i wyszedł. Takie to sprawki dzieją się w Poznaniu. Policja zajęta śledzeniem delegata apostolskiego, niema czasu na śledzenie złodziei i rabusiów.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. *Internationale Corr.* donosi w sprawie kolei Albrechta, że towarzystwo tej kolei ma wcale znaczne długi, które zarząd bez zezwolenia akcjonarjuszów zaciągnął na wykończenie budowy ubocznej linii tej kolei, i że w skutek złych stosunków finansowych, nie będzie mogło towarzystwo zapłacić kuponu, płatnego dnia 1. stycznia 1875. Wypłata kuponu miała w tym roku nastąpić z kwoty gwarantowanej przez państwo, i istotnie preliminowało ministerstwo skarbu dla kolei Albrechta kwotę 626.000 złr. w tem przypuszczeniu, że obie linie: Lwów-Stryj i Stryj-Stanisławów oddane będą w połowie rb. do użytku publicznego. Tymczasem nie ziściło się to przypuszczenie, i dlatego udzielono towarzystwu tylko 361.500 złr., tj. kwotę przypadającą na przestrzeń Lwów-Stryj; ta okoliczność jest więc powodem, że towarzystwo nie będzie mogło w całości zapłacić kuponu styczniowego.

Szef sekcji w ministerjum spraw wewnętrznych p. Wehli, poszedł na emeryturę, nad czem Galicja wcale niema powodu ubolewać; na jego miejsce przewodniczącym w oddziale stowarzyszeń został p. Kubin, świeżo mianowany szef sekcji, a na miejsce radcy Weingartena referat stowarzyszeń objął radca dworu, p. Schmidt-Zabierów. Zmiana ta zapewne przyczyni się do odpowiedniejszego postępowania rządu w sprawach stowarzyszeń niż dotychczasowe było.

Namiestnictwo styryjskie ogłasza z końcem roku porównawczy wykaz stowarzyszeń w Styrji z ubiegającego roku. W Styrji istnieje 120 stowarzyszeń politycznych z liczbą 22.000 członków; miasto Grac posiada 32 stowarzyszeń, Maribor 12, Feldbach 11, Leibnitz 10 itd. Z przerażeniem konstatują centraliści z tego wykazu, że liczba stowarzyszeń centralistycznych w Styrji upada, podczas gdy stale podnosi się liczba stowarzyszeń anticentralistycznych, które nadto są daleko czynniejsze od centralistycznych. Stowarzyszeń anticentralistycznych było w r. 1874 czterykroć więcej jak centralistycznych.

Z Gorycji donoszą o ciekawym wypadku w sprawie sądów przysięgłych. Z powodu doświadczeń, nabytych na odbytych dotąd sesjach przysięgłych, poseł krajowy dr. Ławricz podał do ministra sprawiedliwości petycję, podpisaną przez wszystkich członków ubiegłej sesji przysięgłych, a żądającą, aby dla sądowego obwodu goryckiego układano dwie listy przysięgłych, z których jedna zawierałaby członków narodowości słowiańskiej a druga włoskiej, tudzież aby rozprawy ostateczne z obżałowanymi narodowości słowieńskiej a włoskiej odrębnie się odbywały.

Podkomitet lasowy obradującej w Pradze ankiety, do obmyślenia środków zaradczych ze względu na wzmagające się w Czechach powodzie i posuchy, natychmiast dnia 20. grudnia przystąpił do obrad, które trwały 21. i 22. Najprzód zbadano wpływ, jaki wywierają lasy w rozmaitych kierunkach na stosunek wody; następnie nad środkami, jakby lasy tak urządzić i tak rozłożyć, aby statecznie mogły wpływać na ulepszenie stosunków wody. Orzeczono, że koniecznie należy, lasy istniejące, a których byt jest w najwyższym stopniu zagrożony, zachować tak pod względem ilości i jakości, i liczbę ich pomnożyć przez zalesienie pustych brzegów rzecznych i łysych stoków gór i pagórków. Ustawa lasowa z roku 1852 jest w tej mierze niedostateczną, i podkomitet zaleca wydanie nowej ustawy lasowej, a odnośnie przyjęcie projektu, jaki już wypracowała czeska krajowa Rada kultury, wespół z Towarzystwem leśniczem, a w którym podkomitet tylko drobne zmiany poczynił.

Uchwalone przez sejmy krajowe Salzburga, Krainy i Bukowiny projekta ustaw o ochronie zwierzyny; dalej projekt ustawy o podniesieniu chowu bydła, uchwalony przez sejm morawski; projekt ustawy o ochronie pożytecznych ptaków, uchwalony przez sejm dalmacki; projekt ustawy o zmianie kilku paragrafów statutu miasta Wiener-Neustadt, uchwalony przez sejm dolnoaustrjacki, uchwalony przez sejm kraiński projekt ustawy o zniesieniu opłaty szkolnej, tudzież uchwała sejmu czerniowieckiego o połączeniu miejscowej Rady szkolnej czerniowieckiej z okręgową, otrzymały sankcję.

Niemcy. Ogłoszona w *Reichs-Anzeiger* nota, czytana podczas procesu Arnima na tajnem posiedzeniu, jest okólnikiem kanclerza z dnia 16. maja 1872 r. o wyborze papieża na przyszłość. Okólnik ten wywodzi, iż ze względu na zmienione w głównych podstawach stanowisko papieża, w skutek ogłoszenia dogmatu nieomylności, bardzo byłaby pożądaną jedność rządów europejskich w razie nowego wyboru papieża.

W Berlinie obiegają pogłoski, puszczone najpewniej ze sfer urzędowych o rozwiązaniu parlamentu. Zadaniem kanclerza byłoby skonsolidowanie większości liberalnej, któraby gotową była na każde jego skinienie; pozbawienie Laskera przodownictwa w tem stronnictwie byłoby także względem decydującym dla zarządzenia nowych wyborów.

Sejm meklemburski zwołany na dzień 10. lutego. Rząd przedłoży sejmowi: kontrybucją zwyczajną i nadzwyczajną (budżet wydatków), dalszy ciąg obrad nad zmianą konstytucji i posag dla W. ks. Marji moskiewskiej.

Rzym i Włochy. Drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia papież przyjmował szlachtę rzymską. Markiz Cavaletti, były senator odczytał adres wierności i przywiązania patrycjuszów. Wielu kardynałów asystowało temu przyjęciu. Papież odpowiedział na adres słowami pochwały i zachęty. Tegoż samego dnia rozpoczęły się z powodu zbliżającego się Nowego roku, recepcje wszystkich przedstawicieli państw zagranicznych przy stolicy apostolskiej. P. Corcelle został przyjęty pierwszym. Szczególną uprzejmością papieża został zaszczycony nietylko sam ambasador francuski, ale zarówno i cały jego personal poselski.

29. grudnia przywiózł kurier list cesarza niemieckiego do króla włoskiego z portretem cesarskim, jako padarek na święta. Pismo i portret wręczone będą niebawem królowi przez posła niemieckiego, Keudella.

Wschód. Sprawa traktatów handlowych z Rumunią nie przestała być tą osią, około której obraca się polityka państw europejskich na Wschodzie. Dziś ona weszła na nowe tory, pchnięta wystąpieniem gabinetu londyńskiego. Podług onegdajszej depeszy, lord Derby zaproponował Wysokiej Porcie wydanie firmanu sułtańskiego, mającego przyznać Rumunii prawo zawierania traktatów handlowych. Przed miesiącem wiele pisano o tem, jakoby Anglia całym wpływem swoim powstrzymywała Turcję od wszelkich ustępstw na rzecz państw wasalnych, i że w skutek zabiegów posła angielskiego w Stambule, Porta postawiła weto swoje, że późniejsza nota Aarifi baszy do wielkich mocarstw była ułożoną w myśl instrukcji angielskiego ministra spraw zagranicznych. Pomimo, iż takowych instrukcji lorda Derby nikt nie czytał, ani widział, przyznać należy, iż przypisywane Anglii stanowisko w tej sprawie, ściśle odpowiadało interesom i tradycji polityki Saint Jameskiego gabinetu. W żaden jednak sposób zgodzić się niepodobna, jakoby ostatnia propozycja angielska była negacją tej polityki, na niekorzyść własną. Anglia mogła powstrzymać Turcję od taniego zrzeczenia się praw tejże zwierzchniczych, ale nie mogła przeszkodzić trzem mocarstwom w negacji onych. Skoro fakt został dokonanym, a sprawa weszła na drogę merytorycznego roztrząsania między fachowymi ministrami Wiednia, Budy, Pesztu i Bukaresztu, godność Turcji wymaga, aby uprzedzić ostateczne załatwienie tej sprawy dobrowolnem przyznaniem prawa. W tem też znaczeniu może być brany dzisiejszy krok rządu angielskiego. Wydając firman przyznający Rumunii prawo zawierania traktatów, obwieściłaby Turcja, że się nie zrzeka zwierzchniczych praw nad wazalem, bo uznaje konieczność przyłożenia własnej suzerenowej pieczęci do aktu wazalskiego.

Słychać, że Turcja waha się z wydaniem firmanu, a Rumunia zdecydowaną jest odrzucić takowy w razie gdyby był przysłanym. Na tę wszakże ewentualność, powinna była rachować Anglja, przesyłając swe propozycje do Stambułu. Jeśli więc istnienie noty angielskiej jest prawdziwem, jeśli Turcja pójdzie za tą wskazówką, a zamiar Rumunii odrzucenia firmanu przyjdzie do skutku, wówczas dopiero to lub inne zachowanie się Anglji będzie probierzem pewnego rozwiązania kwestji wschodniej, wówczas dopiero mieć będziem prawo sądzić, czy nad Bosforem rozstrzygnie się sprawa, pomimo Anglji czy z nią.

W ten ostatni sposób postawiliśmy zapatrywanie nasze na kwestję wschodnią tylko ze względu na ostatni artykuł dziennika *Staatsbürger Zeitung*, w którym między innemi powiedziano: „Tymczasem można to jedno tylko stwierdzić, że Anglja w dalszem utrzymaniu obecnego *status quo* w Turcji nie ma interesu. Przyczyna dawniejszej polityki angielskiej względem Turcji, leżała w zabezpieczeniu Indjów. Od czasu jak wojska moskiewskie coraz się bardziej zbliżyły do Indjów, podtrzymanie Turcji przestało być dla Anglji rzeczą wielkiej wagi. Po co by miała Anglja dłużej jeszcze stać na straży, skoro przeciwnik jej inną sobie w te strony utorował drogę? Anglja starała się utrzymać niezależność Turcji jedynie w tym celu, aby nie zostawiać drogi do Wschodnich Indjów w obcych ręku; tymczasem jednak rywal omylił jej czujność i zbliżył się do wrót pożądanych.“ Nie bezpośredni więc interes — kończy autor artykułu — mogłaby mieć Anglja w sprawach tureckich, lecz chyba te małej wagi względy, jakieby powstały przy oddziaływaniu upadku Turcji na ogólny pokój europejski. Pomimo iż zestawienie wyników takiego przypuszczenia jest przedwczesnem, sama niedokładność poglądu zdradza tendencyjność jego pochodzenia. Są bowiem powody do mniemania, że artykuł ten inspirowano w berlińskich sferach urzędowych.

Ziemie polskie.

(Pogłoski o zniesieniu stanu wyjątkowego litewsko-ruskich prowincjach. — Ruch ekonomicz w Wilnie. — Projekt założenia w tem mieście Wystawy zachęty sztuk pięknych. — Wiec ludow katolicki na Górnym Szląsku.)

Na Litwie i Rusi szerzą się pogłoski, jakoby rząd przygotowywał zniesienie stanu wyjątkowego w tych prowincjach. Wspomniały o tem gazety moskiewskie, a *Petersb. Wiedom.* poświęciły nawet wstępny artykuł potrzebie zaprowadzenia takiego samego porządku prawnego na Rusi jak i w szczeromoskiewskich gubernjach carstwa. Nawet warszawski *Wiek* w korespondencji z nad Wilii mówi o powyższych pogłoskach, a przytem biada nad nędzą żliwością obecnego stanu rzeczy. Czyżby rząd moskiewski na prawdę zamierzał znieść stan wyjątkowy Litwy i Rusi? I wreszcie jak rząd rozumie ten stan wyjątkowy? Jak wiadomo, w litewsko-ruskich prowincjach prawo własności ziemskiej zostało ograniczonem, ponieważ majątków nie wolno sprzedawać Polakom i katolikom, tj. tym, którzy najliczniejszy stanowiliby poczet nabywców, stąd cena ziemi spadła bardzo nisko i zachodzi zawsze wielka trudność o nabywcę. Drugim stanem wyjątkowym jest kontrybucja, którą płacą właściciele ziemscy Polacy za to, że są Polakami. Kontrybucja ta wynosi co najmniej trzecią część całego dochodu in brutto, a razem z podatkami połowę całego dochodu. Przy takim porządku rzeczy, właściciele ziemscy nie mogą nawet myśleć o żadnem ulepszeniu gospodarstwa rolnego. Trzecim stanem wyjątkowym jest poniżanie i usuwanie od wszystkiego Polaków, tj. jedynej dotąd inteligencji w kraju. Wreszcie do stanu wyjątkowego należy to, że Litwa i Ruś nic nie dostały z owych błogich reform (ziemstwa i sądy publiczne), jakiemi rząd uszczęśliwił swych wiernopoddanych. Otóż, zniesienie stanu wyjątkowego w litewsko-ruskich prowincjach, jak się zdaje, ograniczy się zaprowadzeniem ziemstw i sądów publicznych, i to z usunięciem od nich żywiołu polskiego, a więc światlejszej ludności miejscowej.

O rozwijaniu się ruchu ekonomicznego w Wilnie piszą do *Gazety Warszawskiej*: Trzy nowe Tawarzystwa akcyjne, a mianowicie: „Drugiego wzajemnego kredytu“, „Hotel“ i „Lombard“ nie zdołały jeszcze rozwinąć dostatecznie operacji, albo się nawet zorganizować, a już dwa inne, jako to: „Towarzystwo Wkładowo-Zaliczkowe“ i „Fabryki wyrobu skór“ są w zawiązku. Dowód to oczywisty coraz bardziej rozwijającego się poczucia potrzeby stowarzyszania się w przedsiewzięciach, przynoszących pożytek zarówno stowarzyszonym i społeczności zainteresowanej w rodzaju funkcji towarzystw. Lecz objaw ten, jakkolwiek wzrastający w większości, mało się uwydatnia w warstwie posiadającej więcej środków, czego dowód oczywisty mamy na Towarzystwie akcyjnem „Hotel“, które mając na względzie grono bogatszych akcjonarjuszów, pomimo skromnie zakreślonego kapitału 100.000 rs., nie mogło zebrać kapitału w terminie prawnym i zmuszone jest prosić władzy o prolongatę. O ile jednak Towarzystwo „Hotel“ zostaje zachwiane, o tyle „Lombard“ więcej posiada widoków urzeczywistnienia. Dla zebrania potrzebnej liczby akcjonarjuszów, nie miano tu na widoku wyłącznie jakiejbądź warstwy społeczeństwa, lecz po prostu ludzi pochopnych do przedsiębiorstwa; to też, o ile nam wiadomo, niezbędna ilość kapitału zakładowego jest prawie zapewniona. Co się tyczy dwóch nowych stowarzyszeń, z tych jedno, to jest „Wyrobu skór“, rozpoczęło już działania w niewielkim jak na początek zakresie; a po odbytej próbie, jeżeli takowa wypa-

---

wiańskie przymioty, jakich nie posiadają, łudzą się, mniemając, iż rząd carski zdolnym jest zrozumieć ważność lepszego z Polakami stosunku, zwłaszcza też wobec ucisku niemieckiego. Rząd carski podobnie jak niemiecki, za jedyną mądrość stanu w Polsce uważa prześladowanie polityczne, eksterminację narodową i szykany fiskalne. Dla tego też nie zmienił on w roku ubiegłym systemu, jaki za poradą pruską zaprowadził w swoim zaborze w 1864 r.

Ukaz, wywłaszczający Polaków na Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, dotąd trwa w swojej sile. Polakom nie wolno w tych prowincjach kupować dóbr ziemskich. Usiłowania zaś, ażeby dobra te przechodziły w ręce Moskali lub Niemców, pomimo wytężenia wszystkich środków przewagi i chytrości, jaką rząd moskiewski posiada, sprawiły tylko ten skutek, iż kraj zrujnowały do szczętu, i materjalnie, ze szkodą nawet państwa, podnieść mu się nie pozwalają.

Wykluczenie Polaków z urzędów, ograniczenie możności zarobkowania, prawo o małżeństwach mięszanych, zabronienie używania mowy polskiej w miejscach publicznych, w Wilnie, w Żytomierzu i w innych miastach litewskich i ruskich, jako też wywożenie w głąb Moskwy podejrzanych politycznie, nie zmniejszyło przecież liczby polskiej ludności. Faktem jest, iż ludność polska na Litwie, Ukrainie, Podolu i Wołyniu, jakkolwiek utraciła niemałe obszary w ziemi, powiększyła się znacznie.

Działalność jednak polska w tych prowincjach jest prawie żadna. Ogranicza się na biernem wytrwaniu na swoich stanowiskach i zachowaniu narodowości. Polacy w tych prowincjach znoszą z cierpliwością, jakiej przykładu podobnego nie znamy, wszystkie zdzierstwa i znęcania się czynowników oraz rozboje Moskali. Targani, bici, prześladowani, zachowują zimną krew i czekają na chwile opamiętania, zamykając w głębi duszy żale i nadzieje swoje.

Prześladowanie moskiewskie w tych prowincjach jak i w Królestwie Polskiem nie jest tak srogiem, jakiem było przez lat dziesięć. — złagodniało znacznie, pozbyło się bowiem furji murawiewskiej, usuniętem przecież nie zostało. Obywatele polscy jak płacili tak i płacą dotąd kontrybucją, do urzędów nie są dopuszczani, a język polski wygnany z urzędów i z szkół, wygnanym ma być wkrótce i z sądów Kongresówki.

Szkoły na całym obszarze tego zaboru zmoskalone zostały. To cośmy powiedzieli o wychowaniu publicznem i o zakładach naukowych w zaborze pruskim, powtórzyć tu możemy z tym atoli dodatkiem, iż Moskale system pedagogiczny, pożyczony od Niemców, uczynili jeszcze potworniejszym. Wraz z mową swoją narzucają oni w szkołach publicznych polskiej młodzieży przekonania i obyczaje swoje. Przekonania utworzyćby mogły z naszej młodzieży siepaczy despotyzmu albo nihilistów, urągających Bogu i wszelkiemu porządkowi, nawet temu, który stwarza idea Ojczyzny; obyczaje zaś moskiewskie uczynić by z niej mogły ludzi, zdolnych tylko do spełniania obowiązków stróży zamtuzów. Szczęściem, jad tej moskiewskiej zarazy nie tyka się zdrowego polskiego ciała. Część tylko bardzo mała uczących się, psuje się w tych szkołach, czyli raczej fabrykach wynaradawiania. Większość znaczna wychodzi z nich ze spotęgowaną nienawiścią do gorszycieli i omyla nadzieje despotów, zobaczenia polskiej młodzieży, ginącej nie na polu chwały, ale w szpitalach od zgniłych chorób. Ta nawet młodzież, która przyswoiwszy sobie doktryny angielsko-niemieckiego materjalizmu, zasady zwichniętej filozofii przerabiać się zdawała na życie bez ideału, bez Oczyzny w sercach, bez poświęcenia dla braci, użycie samo zmysłowe na celu mające, ta nawet młodzież znana pod ogólną nazwą pozytywistów, nie jest tak złą jak się zdawała. Zachowała ona czucie polskie a z niem te wszystkie przymioty, które Polaka stanowią i chwalebnie go wyróżniają. Zarozumiałe zaś popisywanie się nierozsądnemi doktrynami, które niedoświadczenie przyjąć im dozwoliło i za nowe a zbawiające społeczeństwo ogłosić nakazało, wywołało oddziaływanie ze strony ludzi starszych, i tym sposobem stworzyło ruch umysłowy, jaki tak znacznie i pięknie objawił się w zaborze moskiewskim.

Piszą tam wiele a czytają jeszcze więcej. Pisma perjodyczne a zwłaszcza też naukowe i literackie rozchodzą się z Warszawy na całą Polskę i za wzór w innych zaborach wychodzącym służyć mogą. tak co do układu, treści, jako też dbałości o usłużenie publiczności zdrową nauką. Rozwój piśmiennictwa jako też powiększenie się liczby czytających jest znakiem postępu w oświacie, pomimo najgorszych i najtrudniejszych warunków politycznych.

Ucisk administracyjny wywiera się tu z całą ujemną w skutkach swych mocą. Moskale gubernatorami, naczelnikami powiatowymi, Moskale jednem słowem urzędnikami, więc też rządzą po swojemu, kraj rządzony uważając jak morze, w którem każdemu połów jest dozwolonym. Wstydzą się oni jedynie wolnej zagranicą prassy, która jakkolwiek powstrzymuje ich nie w jednem nadużyciu, ostatecznie wszakże nie jest zdolną usunąć tej ciężkiej zapory w wewnętrznym rozwoju kraju.

Śmierć Berga zaszła w r. 1874 była hasłem cichego, bez ukazu, zniesienia namiestnictwa w Warszawie, jako instytucji świadczącej o pewnej choć w szczupłych rozmiarach odrębności Królestwa Polskiego; nominowanie zaś Kotzebnego na miejsce Berga jenerałem-gubernatorem, jest faktem, mówiącym o niezmienionem i stałem dążeniu rządu moskiewskiego do centralizowania i zacierania wszelkich śladów praw samorządu, przyznanych tej części Polski na kongresie wiedeńskim 1815 r. W rzeczy zaś samej Królestwo na tej zmianie nic nie straciło, bo Berg był już tylko malowanym namiestnikiem, we wszystkiem ministerstwu petersburgskiemu podległym, jak jest podległym jego następca w charakterze jenerał gubernatora.

Podległość Petersburgowi stała się bezpośrednią przyczyną prześladowania religijnego na Litwie z powodu prób nieudanych wprowadzenia języka moskiewskiego do kościoła katolickiego a w Królestwie Polskiem z powodu zamierzonego zniesienia unii kościelnej z Rzymem pomiędzy ludnością rusińską w wschodniej części Podlasia i Lubelskiego. Zniesienie to dawno zamierzone i przygotowywane przez rząd carski, okazało się niepodobnem do wykonania, z powodu wierności i zacności unickiego duchowieństwa oraz ludu. Rząd moskiewski ogarnięty fanatyzmem jedności państwowej przeprowadzić ją koniecznie postanowił także i na polu religijnem. Nie zraził się więc trudnościami jakie napotkał. Księży unickich więził i wydalał stopniowo w miarę przybywania emigrantów z Galicji, to jest duchownych, których święty Jur wychował na odstępców kościoła i narodowości rusińskiej. Gdy już podobnymi książmi napełnił całą dyecezję, przystąpił do odmiany obrzędów. Lud się jednak oparł tej odmianie. Nie pomogły okólniki fałszywego administratora dyecezji ks. Popiela, nie pomogły kazania przybyłych z Galicji a fałszywych księży ani też namawiania czynowników moskiewskich. Lud się w zastawione sidła uwikłać nie dał. Wystąpiło więc wojska, krew się polała i padło wielu męczenników za wiarę i ojczyznę, których imiona aureolą otoczone, zapisane w polskiej martyrologii, przez wieki świecić będą blaskiem cnót i chwałą wiary, stwierdzonej krwią z pod serca wytoczoną.

Od pierwszej rzezi w styczniu, przez rok cały nie wiele zmieniło się w położeniu unitów. Uciekali w lasy przed egzekucją wojskową, która im dobytek cały niszczyła a nie chcieli pójść do cerkwi na nabożeństwo fałszywych popów. Sami chrzczą, chowają zmarłych, zdrajców księży wyrzucają z kościołów i trwają dotąd, już dwa lata znosząc męczeństwo, w wierności religii, którą im car wydrzeć chce z duszy.

Cały lud w męczeństwie jakiż to dziwny a wielki fakt. Zdawaćby się mogło, iż sama Opatrzność w dwóch punktach Polski tj. w Wielkopolsce i na Podlasiu dopuściła srogiego prześladowania religijnego, ażeby dotykając naszych włościan w tem, co mają najdroższego, w wierze, doprowadzić ich tym sposobem do pojęcia swojego polskiego charakteru i narodowego obowiązku; ażeby wzbudzeniem przykładu wierności kościołowi, posuniętej aż do męczeństwa, rozbudzić w całej Polsce ducha, który po upadku powstania przez lat wiele nie mógł wyjść z pognębienia.

Rozbudzenie to acz powolne widne jest i w tej części Polski, która przypadła w podziale Austrji. Rozmiary tej „Wiązanki“ niedozwalają nam wdawać się w szczegółowe udowodnienie naszego spostrzeżenia. Odkładamy to na później, dzisiaj ograniczamy się na kilku tylko ogólnych wskazówkach.

Galicja została niesłusznie ogadaną. Wyrobiono jej reputację kraju gnuśnego, niezdolnego do życia samoistnego, który utracił sprzyjające chwile dla swojego rozwoju i postępu.

Nie przeczymy, iż można było więcej zrobić dla skonsolidowania naszego tu społeczeństwa, uporządkowania wewnętrznych stosunków i wzmocnienia ich szybkim rozwojem oświaty oraz polepszeniem stanu ekonomicznego ludności. Jeżeli jednak sądzimy pobłażliwie to, co zrobiono, nie czynimy bez słusznej racji. Galicja należała do krajów najsrożej dotkniętych. Experymenta wynarodawiania, ociemniania i rozbijania społeczeństwa, w innych zaborach rozpoczęte przez rządy w tym czasie, gdy już naród przez wyrobienie w sobie świadomości praw i sił swoich, wytworzył moc do ich neutralizowania, tu rozpoczęte zostały zaraz po pierwszym rozbiorze, wtedy gdy całe polskie społeczeństwo przedstawiało uspioną, gnuśną niezdolną do żadnego odporu massę. Experymenta wspomniane tak wcześnie rozpoczęte, trwały lat ośmdziesiąt i popsuły węzły społeczne silniej niż gdzie indziej. Co tak długo było wykrzywianem, w przeciągu lat nie wielu sprostować się zupełnie nie da.

A jednakże dzięki tej małej autonomii i wolności jakiej doświadczamy od niedawnego czasu, stosunki pomiędzy dworem a chatą, wspomnieniami rzezi utrudnione, zaczęły się zabliźniać i zaczęła się z powaśnionych warstw wyrabiać jednym duchem ożywiona massa; a jednakże dzięki tym autonomicznym instytucjom, szkoły nasze pozyskawszy język polski do wykładu, rozwijają się coraz lepiej i dążą do udoskonalenia. Liczba uczących się w narodowych szkołach jest tak ogromna, że istniejące szkoły już nie wystarczają a nowych potrzeba mocno czuć się daje. Oświata szerokim prądem rozejdzie się na kraj z tych szkół i naprawi to, co złośliwość dawnego systematu rządzenia popsuła.

Wzrost polskości w Galicji jest ogromny. Każdy to przyzna, kto porówna stan dzisiejszy z tym, jaki był przed dwudziestu laty. Młodzi pisarze piszą lepiej po polsku niż starsi; urzędy też wyrabiają z każdym dniem dokładniej język urzędowy polski.

Instytucje autonomiczne jakkolwiek w ciasnych ramach jakby z łaski udzielonych atrybucji działając, coraz lepiej funkcjonują. Uczestnicząca w nich ludność nabywa z każdym rokiem większej wprawy do rządzenia i większych zdolności do organizowania porządku. Nie możemy dzisiaj wdawać się w określenie potrzebnych reform tych instytucji i w wykazywanie tego, co powinny przedsięwziąć dla doprowadzenia kraju do kwitnącego stanu. Uczynimy to innym razem. Dzisiaj wskazując na osiągnięte rezultata, przyznać musimy, iż jakkolwiek bezpieczeństwo publiczne wiele zostawia do życzenia, nie jest ono przecież mniejszem jak w tych czasach, gdy nie było autonomii. Komunikacje krajowe są przedmiotem pilnego starania władz krajowych.— Byle czas pozwolił, okaże się dobitnie, że właśnie przez autonomiczne instytucje, ludność nasza wydoskonaliła zdolności swoje do samorządu i spotęgowała wszystkie czynniki dobrze zorganizowanego i rządzonego kraju.

Najopłakańszą rzeczą w Galicji jest jej niskość finansowa i upadek ekonomiczny. Zajmowaliśmy się wiele tym przedmiotem w ciągu upłynionych lat, nie będziemy więc tu kreślić obrazu nędzy, do jakiej doprowadza żydowska lichwa i niegospodarność, wypływająca z ciemnoty oraz lelistwa. Nędza ta paraliżuje handel, przemysł krajowy i czyni z Galicji krainę błogosławioną dla wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy.

Że jednak stan tak smutny długo trwać nie będzie, wolno nam mieć nadzieję, uzasadnioną ogólnym ruchem ku naprawie stosunków ekonomicznych. Powstają liczne towarzystwa zaliczkowe, produkcyjne, za naszą zaś inicjatywą rozpoczęta walka z lichwą nie tylko u nas w Galicji ale już prawie w całej monarchii habsburgskiej, doprowadzi jak tuszymy do zniesienia tej strasznej przewagi pieniężnej żydów, która ciężarem swoim wszystko przyciska i tamuje oddech wszelkiemu życiu. Żydzi też nauczywszy się z doświadczenia, iż bez nich obejść się umiemy i zobaczywszy nas samodzielnie kroczących bez ich ciężkiej opieki, nie będą tworzyć u nas programów niemieckich politycznych i przekonają się, iż tylko w harmonii z Polakami i w spolonizowaniu swojego języka, obyczaju i sposobu myślenia cieszyć się mogą błogą przyszłością.

Ruch pomiędzy włościanami ku wstrzemięźliwości w roku 1874 rozpoczęty za pobudką owej wyszydzonej przez pewne dzienniki walki z lichwą, najdzielniej przyczynił się do polepszenia stosunków ekonomicznych kraju naszego, który niestety zagrożony znowuż został w tej nawet szczupłej samodzielności, jaką sobie wyrobił.

Rozwielmożniony centralizm, przez bezpośrednie wybory zyskawszy niezależność od sejmów krajowych, postępuje wytrwale na drodze ukrócenia swobód krajowych, ataki swoje na nie rozpoczynając zawsze od Galicji. Zamach na Radę szkolną, który nam na Gwiazdkę przynieśli centraliści, przekonał ostatecznie tych nawet, co sprzyjali przewadze niemieckiej w parlamencie, o niebezpieczeństwie w jakiem się znajduje samorząd krajowy, który już u nas wiele naprawił i wiele zdziałał dobrego.

Obrona samorządu jest obok niezmordowanego krzątania się organicznego wewnątrz kraju, gwałtowną a świętą powinnością obecnej chwili, obowiązującą każdego, bez różnicy stronnictwa, obywatela naszego kraju.

Od wykonania tej powinności zależy dalszy pomyślny rozwój oświaty i dobrobytu w Galicji. Od jej wykonania zależy także po części wyrobienie tych przymiotów w charakterze naszym, o jakich mówiliśmy na początku „Wiązanki“ zastanawiając się nad główną przyczyną, dla której chmury niewoli nierozrzedzały się dotąd nad Polską.

Rozejdą się one i błyśnie przez nie słońce prawdziwej wolności, jeżeli każdy nauczy się robić dla sprawy publicznej co może, co umie i co do niego należy!

niej więcej na korzyść stowarzyszonych, miast rozwinie swe przedsiębiorstwo. — ząc z niektórych osobistości, należących W ona stowarzyszonych. które prócz energji pieraniu każdego przedsiębiorstwa posia- odpowiednie ku temu wiadomości, może- rokować stowarzyszeniu pomyślne na złość rezultaty, czego mu też z serca ży- ży. Nareszcie „Towarzystwo Wkładowo-Za- kowe“ podobno jest jeszcze w zawiązku, jeżeli siebie dodamy, że Wilno przed rokiem 1863 adało kilku bardzo zdolnych malarzy. W to gronie wykształcił się artystycznie znany szechnie dzisiaj rysownik, Andriolli. Pogrom ak Mnrawiewa i straszny ucisk, jaki pano- dotychczas w Wilnie, zmusiły artystów i atów przenieść się po większej części do rszawy.

Katolik donosi, że na Górnym Szlązku w Kent, odbył się d. 13. grudnia zeszłego roku w c ludowy. Przewodniczył hr. Łazarz Henkel- Donersmark, przemawiał dr. Franz z Wrocła- o położeniu katolików.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Strajk dorożkarski po 36 godzinnym trwaniu stanowczo przełamany został. We środę w południe stawiła się w policji deputacja fiakrów i dorożkarzy w liczbie kilkunastu, a przepraszając za nierozważny swój krok oświadczyła gotowość do usług publiczności jak dawniej. Przytem zdając się na łaskę lub niełaskę sądu co do dowiedzionych gwałtów zadeklarowali, że zastosują się do nowego regulaminu — pozostając tylko przy wniesionym rekursie co do podwyższenia cen jazdy — przedłożonym namiestnictwu, które tę sprawę zapewne na korzyść publiczności tylko rozstrzygnie. — Pomimo że większa liczba fiakrów i dorożek znowu na placach się pojawiła, pewna część strajkistów trwa w opozycji, i powozów swych nie wysela; są to po największej części ci właściciele, którzy mając już po kilka kamienic, spekulowali przez urządzenie zmowy — pozbawiającej uboższych dorożkarzy zarobku — na napędzenie sobie kosztem publiczności nowych zysków. Słusznie więc, że władza rozstrzygająca energicznie tę sprawę traktowała i procesa 19 najważniejszych burzycieli sądowi kryminalnemu przekazała, 44 zaś ekscessentów w drodze policyjnej ukarze.

— Na ręce p. Dreksleria dla biednych dzieci w Przytulisku złożył p. Żółkowski 2 zł. Franciszka Strzelecka z Wyrowa przysłała 4 korce kartofli.

— Grono profesorów tutejszej Akademii technicznej w porozumieniu z Izbą handlową podać ma prośbę do ministerjum o zreorganizowanie szkoły handlowej i postawienie jej na stopę wyższej szkoły handlowej. Główne żądania tego podania się następujące: 1. podział nauki na rachunkowość kupiecką, prawo handlowe i wekslowe, naukę korespondencji handlowej, język francuski, nareszcie rachunkowość i manipulację asekuracyjną; 2. pomnożenie godzin naukowych z 27 na 41 w tygodniu; 3. zaprowadzenie obok wykładowego języka niemieckiego także języka polskiego; 4. podwyższenie kosztów administracyjnych na 1470 zł. rocznie i płacy nauczycielskiej po 105 zł. rocznie za każdą godzinę więcej.

— „Szomer Izrael“ w niebezpieczeństwie: Piszą z Wiednia do *Czasu:* Telegram *Pressy* ze Lwowa, iż wiernokonstytucyjny „Szomer Izrael“ widział się zmuszony wykluczyć członków swych, których posądza o zamiłowanie w zawodzie lichwiarskim, ubawił tu wszystkich znających wartość i ducha wspomnionego stowarzyszenia. *Nowy Fremdenblatt* zowie zamiar ten pięknym i chwalebnym, ale obawia się, aby nie zeszczuplała liczba członków „Szomera“, w razie, gdyby uchwałę swoją zechciał przeprowadzić z surowością i bezwzględnością.

— Wiadomości policyjne. Przedwczoraj doniesiono policji, iż w kamienicy pod l. 37 przy ulicy Skarbkowskiej z pomieszkania zajętego przez Herminę Singerową i od dnia 25. b. m. zamkniętego mimo silnego pukania do drzwi nikt się nie odzywa, i że lokatorki od tego czasu nie widziano z domu wychodzącej. Na to doniesienie udała się przedwczoraj o godz. 3. komisja składająca się z komisarza miejskiego, komisarza policji i lekarza miejskiego do pomieszkania Singerowej. W otwartem pomieszkaniu znalazła komisja lokatorkę Herminę Singerową nie żywą, powieszoną na haczku w ścianie wbitym. Według oświadczenia lekarza śmierć nieboszczki musiała nastąpić już przed czterma dniami. Zmarła była stanu wolnego, miała lat 50 i utrzymywała się z własnych funduszów. Powodem samobójstwa było obłąkanie, w które zmarła w ostatnim czasie chwilowo popadła. Zwłoki jej zostały przeniesione do szpitalu.

— **Mianowania.** Cesarz zatwierdził wybór p. Karola Kalika na prezesa, ks. Aleksego Łukasiewicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej bohorodczańskiej. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował patentowanego sierżanta domu inwalidów w Tyrnawie, Michała Przybyszowskiego, kancelistą przy c. k sądzie krajowym w Krakowie.

— **Podziękowanie.** Dla ubogich a zasłużonych złożono na moje ręce następujące dary: Ludwika z hr. Borkowskich Niezabitowska 10 zł. Paparowa 20 zł. Adwokat Gorecki 5 zł. Füler Edward 2 zł. Rabacki z Horodenki 7 zł. Iza Wysocka 10 zł. Marchwicki Zdzisław 5 zł. M. Kostner 2 zł. T. R. 2 zł. Niezabitowski Kwiryn 2 zł. Zamorski Bronisław 3 zł. Z Krakowa wraz z telegramem 8 zł. Obmiński Karol 2 zł. A. K. 2 zł. Razem 81 zł.

Na święta przysłano: Piwiarnia Tenczyńska pół wiadra piwa, OO. Dominikani 4 butelek wina, strucle i opłatki. Kostecki tort, Müler 2 torty, 2 flaszki wina. Gros tort. Hilich 10 strucli. Daszkiewicz 5 strucli. F. Kruczkowski 5 chlebów. Apolinary Buczak zecer *Gaz. Nar.* kawę, cukier i rum.

W imieniu ubogich a zasłużonych składam wieleb. księżom, szanownym paniom i zacnym panom najczulsze podziękowanie wraz z życzeniami noworocznemi, oby Bóg przez cały r. 1875 w wasze serca wlewał te najmilsze uczucia, jak ja doznaję dopomagając ubogim a zasłużonym.

Lwów 27. grudnia 1874.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek, nr. 6.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu z grupy gmin wiejskich rozpisano na d. 25. stycznia 1875, zaś wybór jednego członka do tejże Rady z grupy większych posiadłości rozpisany został na 28. stycznia 1875 r. Wybory te odbędą się w Drohobyczu. Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej w Lisku z grupy gmin wiejskich rozpisany został na 25. stycznia 1875.

— **Na książkę zbiorową** *Sobótkę* mającą wyjść dla uczczenia 50letniego literackiego jubileuszu S. Goszczyńskiego, złożyli w dalszym ciągu przedpłatę: Za pośrednictwem p. G. Kohna w Samborze: pp. Głąbiński na 1 egz. 3 zł., Emil Paszkiewicz 1 egz. 3 zł. Józef Kowalski 1 egz. 3 zł. Szczepan Kopystyński 1 egz. 3 zł. Antoni Gottl Haszlakiewicz 1 egz 3 zł. i ks. Kazimierz Mikulski 1 egz. 3 zł. Oprócz tego złożyli w tejże księgarni: pp. Jasiński 1 egz. 3 zł. A. J. O. Rogosz 1 egz. 3 zł. Franciszek Zagórski 1 egz. 3 zł. Anton Kłodnicki 1 egz. 3 zł. Chyliński Jan 1 egz. 3 zł. A. R. 1 egz. 3 zł. Kraiński Władysław 1 egz. 3 zł. Łukasiewicz Ignacy 1 egz. 3 zł. Starowiejski Stanisław 1 egz. 3 zł. Klobasa Karol 1 egz. 3 zł. Pik Wojciech 1 egz. 3 zł. Tomkiewicz Ksawery 1 egz. 3 zł. Jabłonowski Franciszek 1 egz. 3 zł. Gołębiowska Władysława na 5 egz. 15 zł. Sabat Hipolit na 1 egz. 3 zł. Lanikiewicz Józef 1 egz. 3 zł. Strasser Karol 1 egz. 3 zł. i Tepa Franciszek 1 egz. 3 zł.

— **P. Teofil Zahałka**, który od r. 1846 do r. 1856 wykładał geometrję wykreślną i technologię w krakowskiem instytucie technicznym, a który na własne żądanie został przeniesiony w charakterze starszego inżyniera kolei Karola Ludwika w stan spoczynku objął powtórnie od zeszłego roku szkolnego wakującą katedrę geometrji wykreślnej w rzeczonym instytucie. P. Zahałka wykładał w latach największego rozwoju instytutu kiedy ludzie zajmujący dziś wybitne stanowisko w Krakowie, tacy jak profesor uniwersytetu dr. Karliński, profesor architektury p. Pokntyński, adjunkt obserwatorjum dr. Wierzbicki i wielu innych do niego uczęszczało. Powinszować więc możemy pisze *Czas* tego nabytku instytutowi, jakkolwiek ten ma być wkrótce zwinięty albo raczej przeistoczony w wyższą szkołę przemysłową.

— **Jarosław** d. 26. grudnia. Teatr amatorski rozpoczyna na sezon karnawałowy szereg przedstawień które odbywać się mają każdej niedzieli w połączeniu z zabawą tańcującą i tak dnia 3. stycznia 1875 na pierwszem przedstawieniu na korzyść pogorzelców miasta Gorlic odegrane będą: „Sól małżeńska“ fraszka dramatyczna i „Ciocia swatka“ komedja w 1 akcie Zubowskiego, po przedstawieniu jak zwykle w innych latach zabawa tańcująca na którą osobne będzie zaproszenie rozesłane.

Spodziewać się można, że uwzględniając tak szlachetny cel, połączony z rozrywką, tak miejscowa jako też i okoliczna publiczność licznie się zgromadzić raczy, a tem samem przyjdzie z pomocą nieszczęśliwym pogorzelcom. Gdy bowiem ze wszystkich stron płyną tak mnogie ofiary, tutejszy gród nie powinien ociągać się i wesprzeć dobre chęci swym udziałem.

— (*C. Z.*) **Z pod Horodenki.** (Naśladowania godna rewolucja.) W ślady Amerykanek, które podniosły wiadomy z gazet rokosz, przeciw swoim mężom, przesiadującym dnie i noce po szynkach, wstąpiła nadobna płeć miasteczka Horodenki. Oto dały sobie panie horodeńskie słowo, że żadna z nich swego męża niepocałuje, jeśli będzie do szynków publicznych uczęszczał, również żadna z nich nieprzyjmie męszczyznę obcego w swoim domu i niepowita go na ulicy, który do szynku chodzi — i tak — rewolucja zwycięstwo odniosła; pp. małżonkowie rozstali się widać chętniej z szklanką i kieliszkiem, aniżeli z słodkiemi całusami swoich miłych żoneczek, i zaprzestali jak jeden do szynków chodzić, panie zaś wynagradzają swoim powodującym się im małżonkom — posłuszeństwo małżeńskie — dobremi herbatkami w domu, osłodzonemi obfitemi całusami, naczem mężczyźni naturalnie bardzo dobrze wychodzą. Zaiste jest to czyn naśladowania godny, przeto spodziewam się, że piękna płeć w całym kraju, pójdzie za przykładem zmyślnych pań horodeńskich, i w ten sposób wyemancypuje swoich mężów, od niewolnictwa szklanki i kieliszka szynkowego, a nadto z kieszeni żydowskiej, — co daj Boże.

W nadziei, że piękny przykład pań horodeńskich, w całym kraju naśladowczynie znajdzie, spodziewam się wkrótce ogłoszenia dziennikami, podobnych faktów.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Do najlepszych pism literacko-naukowych w Warszawie wychodzących, należy *Kronika Rodzinna*, którą zalecamy rodzinom, dbałym o poważną i miłą rozrywkę oraz naukę, na zdrowych a wypróbowanych zasadach opartą. W Galicji kosztuje kwartalnie z przesyłką pocztową 2 zł. 15 c. Prenumerować ją można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. Treść nrów 23. i 24.: Od redakcji; Kwestja kobieca; Emancypacja a prace przez Krystynę Narbuttównę; Syrakuzanki, idylla Teokryta przekład Lucyana Siemieńskiego; Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego; Silva rerum; Z księgi sonetów J. S. Ch.; Czterechsetna rocznica wydania książki O naśladowaniu Chrystusa; Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu, skreślone przez córkę jego Marją Góreckę (c. d.); Korespondencje z Paryża, ze Lwowa. (Ta ostatnia charakteryzuje pochopność do krytykowania u nas wszystkiego bez wyjątku, i krytyków lwowskich, i wypowiada zdanie o nowych pismach naszych); Sumienny konkurent przez J. Zachariasiewicza (dokończenie); Wiadomości literackie: Praca kobiet przez Pawła Leroy Beaulieu. Treść jak z tego wyliczenia widzimy bardzo bogata. Kronika rodzinna zawiera mnóstwo nowych a ważnych wiadomości o Adamie Mickiewiczu w sławnych listach Odyńca i we wspomnieniach pani Górskiej. Kto zechce dokładnie poznać postać wielkiego wieszcza, musi koniecznie zajrzeć do *Kroniki Rodzinnej*. Staje się ona także źródłem i dla tych, co poznać pragną Zygmunta Krasińskiego. Wyjątki z listów jego jakie Kronika podaje są prześliczne. Dla czytelników Kroniki galicyjskich i to nie jest obojętnem, iż pismo to w korespondencjach ze Lwowa i z Krakowa podaje dokładny pessymizmem nie zabarwiony obraz ruchu intelektualnego w naszej prowincji.

— Już prawie wszystkie pisma polskie wspomniały, albo recenzją podały dzieła pt. „Mikołaj Rej z Nagłowic“, które napisał jeden ze zdolniejszych młodych naszych pisarzy p. Bronisław Zawadzki, redaktor dawniej „Switu“ a obecnie *Ruchu literackiego*. Nie może być naszem zadaniem pisanie krytyki na tem miejscu i wyliczanie błędów i usterków w pracy p. Zawadzkiego. Być może, iż nie ze wszystkim zgadzalibyśmy się na sąd, jaki wydał o tym najstarszym z poetów polskich. Wszakże pomimo różnic w zapatrywaniu przyznać musimy sumienność i gruntowność autorowi. Studjum jego należy niewątpliwie do lepszych literackich monografii w naszem piśmiennictwie — a nikt zajmujący się pismami Reja, pracy pana Zawadzkiego pominąć nie może. Dopiero wtedy możebnem będzie napisanie dobrej historji literatury polskiej, gdy o każdym znaczniejszym autorze, posiadać będziemy monografię podobną do tej o Reju.

— Pan Ludwik Skrzyński ofiarował bibliotece Ossolińskich bogaty swój zbiór dzieł ekonomicznych i na stałe wzbogacenie go ofiarował 100 zł. rocznie.

— Kalendarz dla nauczycieli na rok 1875 wydany staraniem Towarzystwa pedagogicznego przez Karola Widmana różni się od przeszłorocznej edycji tem, że zawiera rocznice historyczne wiadomości o Radzie szkolnej krajowej, konferencji nauczycielskiej i Towarzystwie pedagogicznem, jego filiach, a w końcu abecadłowy rejestr do szematyzmu nauczycieli. Zamiast dydaktycznych rozpraw zamieszczonych w roczniku pierwszym zawiera rocznik drugi rozprawę p. A. Ettingera: O korespondencji urzędowej nauczyciela ludowego niepospolitej praktycznej wartości. Byłoby rzeczą wielce pożądaną żeby kalendarz mógł się stać publikacją stałą, co roku się powtarzającą.

— Dzieniki francuskie donoszą, że Wiktor Hugo ukończył dwie pierwsze części nowego utworu poetyckiego, w znacznych rozmiarach, będącego dalszym ciągiem jego „Legendy wieków.“ Utwór ten nosi tytuł: „Cztery powiewy ducha“ i dzieli się na cztery części: Powiew dramatu, Powiew ody, Powiew satyry i Powiew komedji. Część pierwsza mieści w sobie trzy dramata wierszowane, dotychczas niewydane.

— W poniedziałek 21. grudnia odbyło się pod przewodnictwem dyrektora dr. Dietla posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii umiejętności, na którem sekretarz odczytał opinję referentów o pracy p. Gosiewskiego: „Przyczynek do teorji równowagi i ruchu ciała sztywnego“, a prof. Nowicki przedłożył swą rozprawę: „Dodatek do fauny much Nowej Zelandji.“

Na posiedzeniu administracyjnem, powtórzył profesor dr. Biesiadecki dotychczasowy sekretarz Wydziału prośbę, poprzednio w kwietniu już wniesioną, a przez Wydział nieprzyjętą o zwolnienie go z obowiązków sekretarza. Wydział rezygnację przyjął, a natomiast wybrał na sekretarza prof. dr. Stefana Kuczyńskiego na następne trzechlecie. Stosownie do statutu, odbył się również wybór dyrektora na dalsze dwólecie, na którego powołano dotychczasowego dyrektora, wice-prezesa Akademii dr. Dietla. W końcu na wniosek tegoż uchwalono zawiązanie komisji balneologicznej, która w dawniejszym składzie w czasie przeobrażenia Towarzystwa naukowego na Akademię rozwiązaną została.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydziału historyczno-filozoficznego d. 23. b. m. wybrano ponownie dr. Józefa Kremera dyrektorem Wydziału.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Pomiędzy miastami, które wreszcie zrozumiały potrzebę i pożytek straży ogniowych ochotniczych są Mosty-wielkie. Za inicjatywą tamtejszego burmistrza pana Fedyńskiego, trzydziestu ochotników zorganizowało w tem ubogiem miasteczku straż ogniową, która, miejmy tę nadzieję, powiększy się co do liczby i nie jedną usługę odda społeczeństwu. Panu Fedyńskiemu w organizowaniu straży, pomocnymi byli p. Dereń lekarz tamtejszy i p. Helfer, konduktor dróg krajowych.

— Z Poznania piszą nam: Komisja, złożona z pp. miejskiego radzcy budowniczego Stenzel, inspektora zakładu gazowego Hemme i profesora dr. Szafarkiewicza udała się stosownie do uchwały posiedzenia reprezentantów Poznania do Wrocławia, aby poznać sposób, na jaki p. Sidermann z odchodów wyrabia gaz a tem samem niszczy szkodliwe materje fekalne. Komisja ta udała się następnie do Berlina, by tamże poznać sposób p. dr. Petri, przerabiającego odchody na tak zwane kamienie fekalne, użyć się mogące na opał. Jeśliby sposoby owe okazały się praktycznemi, w takim razie zaprowadzenie takowych oszczędziłoby Poznaniowi 750.000 do miliona talarów, bo tyle ma kosztować zaprojektowana kanalizacja.

— Zadaniem przemysłu naszego jest spożytkować, ile można najwięcej surowe produkta, znajdujące się u nas a niemające w stanie surowym odpowiedniej wartości. Nie tak dawno założył w Krakowie inżynier Łuszczkiewicz fabrykę posadzek cementowych, w której z piasku i cementu wyrabia posadzki, mogące się co do trwałości mierzyć z posadzkami kamiennemi i marmurowemi. Przemysł ten wzrósłby szybko, gdyby tylko budujący, właściciele domów zrozumieli pożytek urządzania w kuchniach, warstatach, dziedzińcach stajniach, trwałych posadzek. U nas, we Lwowie możnaby także fabrykę podobną założyć, materjału bowiem cementowego w jego okolicach nie brakuje.

— Kolej warszawsko-bydgoska wprowadza u siebie dogodność bardzo ważną dla osób odbywających nieco dłuższą podróż a zwłaszcza nocną porą, to jest wagony sypialne. Wagony takie są już w użycin na wielu dłuższych liniach kolejowych, na których każdy z pasażerów mających do przebycia większą przestrzeń, szczególnie zaś w porze nocnej, chętnie ponosi dodatkowy wydatek za możność przepędzenia nocy wygodnie. Na drodze bydgoskiej wagony sypialne przydatne będą dla osób jadących wprost do Berlina.

— Towarz. przemysłowe polskie w Berlinie liczy obecnie 200 członków i odbywa co soboty dwa posiedzenia. Byłemu współzałożycielowi i przewodniczącemu mechanikowi Kahl z Kościana, który w r. 1870 umarł, wystawiło Towarzystwo nagrobek na katolickim cmentarzu parafji św. Jadwigi, na którym zwłoki jego spoczywają z polskim napisem. Poświęcenie tego nagrobka odbyło się przy bardzo licznym udziale członków Towarzystwa d. 8. listopada br.

— **Dalszy ciąg ofiar** nadesłanych na spalony kościół w Gorlicach: PP. JW. hrabina Zofia z hr. Branickich Arturowa Potocka 100 zł. Ks. Kościński pl. z Osieka 24 zł. Ks. Karnowski pl. z Olesna 10 zł. Ks. Józef Panil pl. z Giedlarowy 5 zł. Ks. Wincenty Wąsikiewicz pl. w St. Wiśniczu 5 zł. Ks. Leon Ziemba pl. z Narajowa 3 zł. 35 ct. Ks. Edmund Pawlik gwardjan z Kalwarji Pacławsk. 6 zł. Ks. Józef Kozik pl. z Cieszanowa 18 zł. 64 c. Ks. Ant. Janczura pl. z Baranowa 35 zł. Ks. Odelgiewicz pl. św. Mikołaja we Lwowie 40 zł. Ks. Nowakowski opat w Żółkwi 30 zł. 20 c. Ks. Edward Palch pl. z Wesoły 5 zł. Parafia ob. łac. w Dublanach 8 zł. Ks. Michał Król infułat scholast. w Tarnowie 10 zł. Parafia tarnowska 47 zł. 40 c. Ks. Żegota Górski pl. w Szynwaldzie 19 zł. 8 c. Ks. Kanty Babisz pl. z Przyscowa 7 zł. 20 c. N. N. z Lipnicy 2 zł. Ks. Winnicki pl. z Grabownicy 10 zł. Ks. Feliks Swierczynski pl. z Grodzisk 10 zł. Jan Wąsowski pl. z Moszczenicy 21 zł. 40½ c. Ks. Gabryel Hełpa pl. w Zbyszycach 10 zł. Parafia ob. łac. w Rudkach 8 zł. Ks. Jan Turlej pl. z Porąbki 17 zł.

— **W „Gwiazdce Cieszyńskiej“** czytamy że d. 26. tm. odbyć się miało w Cieszynie w „Czytelni ludowej“ amatorskie przedstawienie teatralne. Podobne przedstawienia w Cieszynie miały miejsce już dość często, co jest dowodem żywotności myśli polskiej w tem mieście; tem jednak co powoduje nas do zanotowania tego faktu, jest okoliczność, że jak pisze *Gwiazd. ciesz.* na urządzenie tego teatru „Kółko warszawian, przyjaciół sceny narodowej w Cieszynie“ złożyło 25 zł. Datek to wprawdzie niewielki, niemniej doniośle jednak świadczy o narodowej łączności. Oby był przepowiednią, że istotnie wkrótce mieć będziemy polską scenę i na Szląsku.

— **Za przykładem Lwowa** pójść zamyślają i Poznańczycy. U nas powstał zamiar zakupienia obrazu Matejki „Unja lubelska“, w Poznańskiem podnosi *Warta* myśl zakupienia obrazu „Pokój toruński“ Jaroczyńskiego i wzywa dr. Libelta, hr. Cieszkowskiego, Stanisława Koźmiana, Ignacego Grabowskiego i Miecz. Łyskowskiego do zajęcia się tym projektem. Zakupiony obraz miałby być oddany poznańskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk.

— **Pan Villmessant** redaktor paryskiego *Figara* wpadł na dowcipny pomysł powiększenia liczby prenumeratorów swojego pisma. Skorzystał z usługi jaką zrobił panu Halanzier dyrektorowi Wielkiej opery pośrednicząc pomiędzy nim a śpiewaczką panną Nillsson i wyrobił w zamian dla swoich abonentów pozwolenie zwiedzenia nowego gmachu Wielkiej opery przed uroczystem jej otwarciem. Paryżanie ciekawi zobaczyć jak najprędzej to areydzieło rzucili się do administracji *Figara* aby przyjść w posiadanie kart abonamentowych, które miały im otworzyć wrota nowej świątyni zanim muzy ją zamieszkają. W kilka dni byłby Paryż składał się z samych abonentów *Figara*, gdyby nie Rada ministrów, która oburzona postępkiem pana Halanzier wzbroniła użycia niegodnego nowej opery na cele brudnej spekulacji pana Villmessant.

— **Przykład** godny naśladowania. Pan Henryk Schlösser, właściciel znacznej i znanej w Królestwie Polskiem przędzalni w Ozarkowie, zakupił, jak się dowiaduje *Wiek*, w tem mieście plac pod dom na szkołę, który to dom własnym swoim kosztem pobudować i w potrzebne utensylia zaopatrzyć zamierza. Oprócz tego przeznaczył p. Schlösser kapitał 8000 rubli na utrzymanie szkoły, od których procent będzie użytym na opłatę pensji nauczycieli.

— **Czego brakuje Prusakom.** Po zdobyciu Paryża jeden z oficerów pruskich będący u rodziny francuskiej na kwaterze, przy podwieczorku chciał sobie zadrwić i ukłuć dotkliwie obecnego wtedy także porucznika kirysjerów i rzekł: „Niemożecie nam zarzucić byśmy się kiedykolwiek wynajmowali do boju za pieniądze, tak jak wy. Myśmy zawsze tylko walczyli o honor.“

— „To całkiem naturalnie, odrzekł oficer francuski, każdy bowiem chce zdobyć dla siebie to, czego mu braknie.“

— **Gra na kieliszkach.** Jak donosi *Kurjer Warszawski* przybył do tego miasta niedawno pan Calderazzi, artysta, grający na oryginalnym w swoim rodzaju instrumencie. Są to harmonijne kieliszki rozmaitej wielkości ułożone w kilka rzędów i przymocowane do podstawek drewnianych. Kieliszków takich jest 52. Artysta dotyka zwilgoconym w wodzie palcom brzegów tych kieliszków i wydawa z nich różne tony.

Donosząc o tym wypadku za dziennikiem warszawskim, przypominamy sobie równocześnie, że publiczności naszej instrument ten nie jest wcale obcy. Przed kilku laty mieliśmy bowiem sposobność słyszeć kilkakrotnie innego artystę — który się mienił wynalazcą tego instrumentu, — produkującego się z grą na kieliszkach, a najwięksi znawcy przyznawali, iż czystością i delikatnością tonów, których dźwięk przypomina jakąś niebiańską muzykę przewyższa fortepian kieliszkowy, wszystkie inne narzędzia muzyczne. Dźwięki te, to niby szmer strumyka spadającego po srebrnych kamyczkach.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 30. grudnia 1874 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 61 c.; żyta 76ft. 2 złr. 41 c.; jęczmienia 66ft. 2 złr. 13 c.; owsa 46ft. 1 złr. 85 c.; hreczki 76ft. 3 złr. 28 c.; prosa 92ft. 3 złr. 25 c., soczewicy 00ft. — złr. — c.; grochu 93ft. 3 złr. 45 c.; fasoli 00ft. — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 12 c. Cetnar: koniczyny złr. — c.; siana 1 złr. 02 c. słomy; — złr. 83 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 14 złr. 75 c., miękkiego 10 złr. 50 c. — Funt mięsa wołowego $27\frac{3}{4}$ c. — Mas okowity 15^0 40 c., 18^0 45 c., 30^0 70 c., 35^0 75 c., 36^0 80 c. Wiadro 30^0 28 złr., 35^0 30 złr., 36^0 31 złr.

Zapiski o machinach i narzędziach rolniczych. Odkąd rolnictwo stało się przedmiotem naukowych badań, świat industryjny po obydwóch stronach Oceanu niezmordowanie nadtem pracuje i poświęca miliony, ażeby rolnictwu za pomocą maszyn zapewnić potrzebne siły, lub też przywrócić te, które ze zmianą stosunków społecznych utraciło. Dla dokładnego zaś technicznego przysposobienia ziemi, wzięto się do ulepszenia narzędzi rolniczych, niemniej i maszyn w skład gospodarstwa wchodzących, i tak z rozwojem tego ekonomiczno-społecznego zadania, poczyna się okres machin.

Nim maszyny rolnicze osiągnęły swoją dzisiejszą doskonałość, uważano je jako zły — lecz konieczny środek zastąpienia rąk. Teraz zaś, gdy nauka i badania doprowadziły do takiej doskonałości, iż częstokroć maszyny lepiej funkcjonują, niżeli najpewniejsza ręka, ustępuje przesąd do maszyn, torując drogę wziętości.

Udoskonalone machiny i narzędzia są dźwignią postępu rolniczego, albowiem za ich pomocą usuwa i przełamuje rolnik kardynalne przeszkody, i staje się rzec by można — panem sytuacji. O ile przybywa udoskonalonych maszyn, o tyle zdobywa rolnictwo nowych sił.

Wobec takiego szybkiego a ważnego zwrotu w systemie gospodarskim, wątpliwą wydaje się przyszłość gospodarza, który zapoznając korzyści maszyn, nie idzie za prądem ogólnego postępu, lub postąpiwszy co nieco przyzostanie, bo nie podoła współzawodnictwu tych, którzy na zdrowych podstawach racjonalizmu ciągle postępują, dlatego wynalazki z dziedziny rolnictwa co do maszyn tak liczne, nie powinny ujść bacznej uwagi gospodarza. Ażeby więc utrzymać naszych czytelników, których rolnictwo interesuje w ciągłej ewidencji w tej mierze, uważamy za stosowne umieszczać na tem miejscu od czasu do czasu krótkie sprawozdania o nowych machinach i narzędziach, notując przy tem jak się one okazały w praktyce.

Stosownie do pory poczynamy sprawozdania od maszyn do czyszczenia i sortowania zboża, którymi fabrykanci ostatniemi czasy mocno się zajęli. Powody dostatecznie usprawiedliwiają podobne dążenia — albowiem staranne oczyszczenie i wysortowanie ziarna, wychodzi zawsze na korzyść producenta, bo na doborne ziarno jest większy popyt, przy nierównie lepszej cenie, gdy zaś w niewysortowanem zbożu ginie pierwsza jakość bez oceny; powtóre jeśli zboże nasze za drogą opłatą dostaje się koleją na odległe place Zachodu, niechże ono będzie tak oczyszczone, ażeby dorównywało pierwszorzędnej jakości, bo inaczej nie znajdzie popytu. Nakoniec za pomocą wspomnianych maszyn, uzyska producent wyborowe nasienie, z czego korzyść okaże się w najlepszym plonie. Pozostałe zaś średnie gatunki dadzą się z pożytkiem użyć w obrębie gospodarstwa.

Ze znanych i u nas już dosyć rozpowszechnionych najnowszych narzędzi do czyszczenia zboża, zasługuje na polecenie młynek angielski *Bakera*. Jest to specjalność tego fabrykanta. O ile jest lekki i proporcjonalny, tak z drugiej strony przy małej sile, da się nim dużo uskutecznić. Targaniec czyli trzęsidło, co najczęściej przy młynkach podlega zepsuciu, jest pojedyncze a trwałe. Młynek ten da się użyć jako wialnia dla oddzielenia plewy, a za zmienieniem przyrządu jako młynek, raczej sortownik; ziarno przechodzi przez 3 rafy, które według gatunku ziarna zmienia się. Konkol, stokłosę, zioła i ziarno niedorodne wydziela dokładnie — zboże zaś rozdziela na dwa gatunki. Oryginalny kosztuje we Lwowie 127 złr., taki sam naśladowany zupełnie wyrównający oryginalnemu według Bakera 100 złr.

Ostatnie wiadomości.

Centralistyczne dzienniki wiedeńskie bardzo przychylnie witają program, który *Ojczyzna* w pierwszym swym numerze ogłosiła. Chociaż w innych słowach, program to jednak ten sam jaki wytykał był sobie *Dziennik Polski* przy pierwszem swem pojawieniu. Nawet następne dwa artykuły kierujące, tym samem duchem natchnięte, co pierwsze *Dziennika Polskiego*.

Tylko że *Dziennik Polski* był ostrożniejszym i rzecz więcej obwijał w bawełnę.

Według *Paris Journar* nie odbędzie się między Mac-Mahonem a prezydentem Izby, Buffetem, wymiana mów politycznych przy recepcji noworocznej, ażeby to nie dało powodu do nieporozumień.

Według telegramu *N. fr. Presse* z Hamburga parowiec „Amazone“ utonął w drodze z Marsylii do wschodnich Indii z 600 osobami.

Donoszą z Tryestu, że z powodu olbrzymich zasp śnieżnych i burz, komunikacja na lądzie i morzu zupełnie ustała.

Przedwczoraj odbyła się w Paryżu narada najbardziej wpływowych członków rozmaitych stronnictw, której celem było porozumienie w kwestji ustaw konstytucyjnych. Na naradzie tej był obecnym Mac-Mahon.

Hiszpański jenerał Martinez Campos dymisjonowany z powodu sympatyj dla księcia Alfonsa, powstał w sprawie tegoż na czele dwóch batalionów, w Murviedro. Wojska centralnej armii rządowej zaprzestały więc ścigania karlistów, i maszerują przeciw alfonsistom.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 31. grudnia. Na wczorajszej drugiej konferencji u Mac-Mahona naradzano się głównie nad ustanowieniem senatu i uznano za rzecz konieczną nie odłączać ustawy o senacie od ustaw konstytucyjnych. Roztrząsano także kwestję przeniesienia władzy. Członkowie prawicy stanowczo opierają się przyjęciu bezosobistego siedmiotecia. W sobotę odbędzie się znów konferencja.

Paryż d. 31. grudnia. Telegram z Madrytu o godzinie 3. rano donosi: Don Alfons proklamowany królem Hiszpanji i uznany przez całą północną armję i przez centrum armji.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 30. grudnia 1874.

godzina 5. min. 30. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 94—. Credit. Actien. $139\frac{5}{8}$. Lombarden $76\frac{1}{2}$. Galizier $109\frac{5}{8}$. Staatsbahn ——. Rumänier $32\frac{1}{2}$. Oesterr.-Banknoten $91\frac{1}{4}$. Usposobienie: —.

Wiedeń 31· grudnia 1874.

godzina 10. minut 5 przed południem.

Akcje kred.	235.75.	Angle-austr.	142.—
Unionsbank	116.25.	Vereinsbank	17.75
Kolei Kar. Lud.	244.50.	Kolej południ.	127.—
Franko-austr.	53.50.	Baubank	28.50
Losy z r. 1860	109.60.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.90—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Lwow, z Izby handlowej dnia 31. grudnia

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	4 —	246 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	41 5	142
Banku hip. gal. po 200 zł.	37 —	39 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	83 40	84 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 2	75 —
„ „ „ 5 pr. okres.	83 4	84 —
Banku hip. gal. 6 pr.	88 40	83
Gal. zakł. kred. włośc.	98	99 5
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat.	89 75	90 70
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	83 70	84 40
Poż. raj. z r. 1873 po 6 pr.	88 —	89
Losy miasta Krakowa	16 50	18 —
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 22
Dukat cesarski	5 19	5 26
Napoleondor	8 85	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 5[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 6[illegible]
Srebro	105 7[illegible]	7

Wiedeń d. 29 grudnia.

Powszechny dług państ.

(za 100 złr.)

Rent. austr. w banknotach 5 pr.	69 8	69 95
„ „ w sreb. 5 „

4000 fnt. Kawy Ceylon!!!

w dużem ziarnku!!! w gatunku wyśmienitym!!!

1 funt 96 ct.!!!

zakupił po tańszej cenie, chociaż kawa nie potaniała, przy sposobności (Gelegenheitskauf) i odprzedaje jak długo ten zapas starczyć będzie,

po 96 ct. funt wagi wied.

handel towarów korzennych

Karola Ballabana

pod złotym Kogutem, Lwów, Halicka 296.

Powyż wymieniona kawa Ceylon po **96** ct. nie jest do porównania z tą na 90 ct., ponieważ co do wielkości, smaku i gatunku Cuba do dziś przedawana po 90 ct. różni się już co do smaku jak najposzukiwańsza, a w cenie zakupna przy funcie o 8 do 10 ct. 4303 3—3

Wieś Serwiry

mila od dworca kolei Jezierna, 400 morg. pola ornego, 40 m. sianożęci z odpowiedniemi budynkami jest do wydzierżawienia. 1149 1—3

Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela, poczta **Jezierna.**

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawiew Londynie w r. 1862. Środek ten powszecznie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1008 2—18

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego.

Pasztety strassburgskie

w terynkach po 3 zł. 50 ct. i 4 złr. 50 ct.

Pasztety w formie kiszek funt 3 złr. — otrzymał i poleca

4229 5—6 **F. W. Królikowski.**

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u Schaittera. 1031 1—15

Wolfganga Blumenfelda.

Jako zawiadowca masy wzbiorowej Wolfganga Blumenfelda, zawiadamiam strony interesowane, iż z mocy uchwały sądu krajowego z d. 12. grudnia 1874 do l. 69.094 podniosłem kwotę 29.333 złr. 87½ cut. celem rozdzielenia jej między wierzycieli.

Wypłaty uskuteczniać będę od d. 30. grudnia 1874 począwszy codzień z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w biurze mojem przy ulicy Teatralnej pod liczbą 7, od godziny 11ej do 1ej przed południem. Przy wypłacie przestrzegać będę ściśle przepisu §. 160 spr. s., przeto muszą mi być przedłożone oryginalne jura petendi w celu odpisania spłaty na takowych.

We Lwowie d. 29. grudnia 1874.

4357 3—3 **Dr. Karol Maly.**

4291 **Asystent farmacji** 2—2

znajdzie natychmiast pomieszczenie w aptece Emila Denkera w Leżajsku.

Ekstrakta zupowe

Zygmunta Ruckera we Lwowie,

a mianowicie:

Ekstrakta zupy kminkowej i grochowej po **2** centy,

Też same z 10% **ekstraktu mięsnego Liebiga** po **4** centy,

w handlach korzennych we **Lwowie:**

u pp. F. Królikowskiego,
J. Reissa,
A. Horna,
Klimowicza, 4005 11—12
Górskiego,
Hornunga,
E. Latineka,
M. Epsteina,
J. Ehrlicha,

w Brodach u p. Ig. Poeche,
„ Bursztynie „ „ apt. J. Paulo,
„ Czerniowcach „ „ Krzysztofowicza i Stefanowicza i Spółki,
„ Rzeszowie „ „ J. Schajtera i Spółki,
„ Stryju „ „ J. Liebermana,
„ Tarnowie „ „ Verständig,
„ Tarnopolu „ „ J. Morawetz'i Pächter,
„ Zbarażu „ „ apt. Kruh,

Niżej sto sztuk fabryka nie wysyła.

Maść żelazista

leczy najuporczywsze odmrożenia w przeciągu 8 dni. Pudełko 40 cnt.

GASTROPHAN.

Środek specyficzny przeciw cierpieniom żołądka, przeciw słabemu trawieniu, brakowi apetytu, zamuleniu, kurczom żołądkowym, bladaczce, zgadze, wymiotom itp.

Prezerwatywa przeciw cholerze Flakon 70 ct. w. a.

Krala prawdziwe **Karolińskie ziółka Dawida,** przeciw słabościom płucowym, kaszlowi, bolom piersiowym, uciążliwemu oddechowi itp. — Pakiet 20 ct.

Medycynalny płynny cukier żelazisty szczególnie skutkujący przeciw niedokrewności i skutkom tych słabości, bladaczce, skrofułom, gościowi, reumatyzmowi, angielskiej słabości itp. — Wielka flaszka 1 złr. 20 ct., mała 60 ct.

Chinowa woda do ust i chinowy proszek do zębów, niezawodne środki do czystego utrzymywania zębów, przeciw nieznośnemu cuchnięciu z ust, i bolom zębów, Flakon wody do ust 60 cnt. Pudełko proszku do ust 30 ct.

Płynne mydło żelaziste do szybkiego zagojenia świeżej rany, oparzenia, zgniecenia i przeciw potom. Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.

Aptekarza Ed. Praskowitza **Proszek przeciw bolom szyi,** wytworny środek przeciw nabrzmieniu szyji, wolowi, szkrofolicznemu opuchnięciu gruczołów, uciążliwemu oddechowi, chrypce itp. Przy stosownem i długiem używaniu niezawodne wyleczenie. Flakon z przepisem użycia 1 złr. 40 ct.

Powyższe środki prawdziwe do nabycia w aptekach: W **Białej** u Józefa Krausa i Erich. Kelera apt., w **Srodach** u Fd. Liszki, w **Czerniowcach** u Wilh. Altha, F. Krzyżanowskiego i L. Beldowicza apt., we **LWOWIE** w apt. **Z. Ruckera** i **Jak. Beisera,** w **Stryju** u J. Sielickiego, w **Tarnowie** u A. Tenczyna, w **Stanisławowie** u A. Beilego. 3857 9—26

Produkta Józefa Fürsta, aptekarza „zum weissen Engel" w Pradze, Porics.

Aljencja dzienników w Księgarni Polskiej

we Lwowie. 12, ulica Kopernika

przyjmuje zamówienia na:

Tygodnik Ilustrowany kwartalnie 3.60 z przesyłką 4.20.
Kłosy kwartalnie 3.66, z przesyłką 4.40.
Bluszcz kwartalnie 3, z przesyłką 3.6
Tydzień kwartalnie 3, z przesyłką 3.50.
Przyroda i Przemysł kw. 3. z pr. 3.50.
Opiekun domowy kw. 3, z przes. 3.50.
Wędrowiec kwart 2.40, z przes. 2.80,
— z Dodatkiem podróży 2.80, z przesyłką 3.40.
Tygodnik powieści i romansów kwartalnie 1.90 i z przesyłką 2.20.
Gazeta rolnicza z przesyłką kw. 2.70.
Dziennik mód kw. 2, z ryc. kolor. 3.
Przyjaciel dzieci kwartalnie 2.06.
Ruch literacki kwar. 2.50, z przes. 3.
Szczutek kwartalnie 2.50.

Bliższe szczegóły przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 4186 3—6

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.* 1022 5—12

Dostać można w aptekach we Lwowie u p. Mikolascha; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie i w Kijowie w składach materjałów aptecznych pp. Sierżputowskiego i braci Marcińczyk.

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwale przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone najnowsze wielkie 1152 1—8

losowanie pieniężne

w ilości 8 milionów 639.000 marków p.

Główne wygrane w ewent. mark.: 450.000, 300.000, 150.000, 80.000, 60.000, 2 po 40.000, 36.000, 6 po 30.000, 24.000, 2 po 18.000, 11 po 15.000, 2 po 12.000, 17 po 10.000, 8.000, 3 po 6.000, 26 po 5.000, 43 po 4.000, 255 po 3.000, 400 po 1.200, 548 po 600 itp. w ogóle 43.500 wygranych, które w 6ciu oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Na urzędownie oznaczone pierwsze ciągnienie kosztuje:

Cały los oryginalny	mark. 16	czyli 8 złr. 80 ct.
Pół losu „	mark. 8	czyli 4 zł. 40 ct.
Ćwierć losu „	mark. 4	czyli 2 zł. 20 ct.,

które za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan urzędowy gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Przed zbliżeniem się ciągnienia nastąpi brak losów, upraszam zatem łaskawe zlecenia poczynić najdalej do 6. stycznia, gdyż tylko w tym razie zlecenia punktualnie wykonać będę w stanie.

Juljusz Herz,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

1138 **Franz Schöffl** 32-75

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl,** in Saaz, Böhmen.

w Tarnowie otworzył dnia 18. grudnia 1874 **Dr. Emil Psarski** kancelarję w kamienicy p. Lorbera, na 1. piętrze pod l. 102 na Zawalu. 4296 2—2

PAPIER WLINS

Znakomite powodzenie tego środka od jego własności sprowadzania na powieki ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotąd najzwytczajniejsze organa; tym sposobem ciągła on chorobę na części ciała mniej łatwe i daje większą łatwość uleczenia tak. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **tarom, uleżytowi oskrzeli, chorobom gardłowym, grypie, gościowi, bolom w krzyżu** itp. Użycie tego papieru bardzo prosta, jego przyłożenie wystarcza i nie pozostawia lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. W. na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece A. Mikolascha; w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Sierżputowskiego. 1021 7—

Dla urzędników asekuracyjnych.

Przy lwowskiej filii renomowanego Towarzystwa asekuracyjnego jest miejsce manipulacyjnego urzędnika do obsadzenia. Starający się o takowe ma dobrze władać językiem polskim i niemieckim, mieć kilkoletnią praktykę asekuracyjną w ubezpieczaniu przeciw ogniu, musi codzienną pocztę i odnośną korespondencję niemiecką załatwiać i niejaką wprawę w kontrasekurowaniu posiadać. Ubiegający się o tę posadę zechcą w pisemnej ofercie wykazać swe dotychczasowe zajęcie i podać dokładnie swój adres. Oferty opatrzone na opiecętowanej kowercie napisem: „Oferta asekuracyjna", przyjmuje z grzeczności księgarnia p. F. H. Richtera przy placu Marjackim. Kompetenci otrzymają w krótkim czasie pocztą odpowiedź. 1—3

Koncesjonowany przez Wys. ces. król. Namiestnictwo

Dyplom uznania na wystawie | **Dom wszelkich zleceń** | powszechnej we Wiedniu w r. 1873.

rolniczo-przemysłowo-handlowy i prac technicznych

K. J. ORŁOWSKI

we LWOWIE, ulica Rejtana Nr. 2 i róg ulicy Jagielońskiej.

Przy najrozleglejszych stosunkach w kraju, zagranicą i cesarstwie rosyjskiem załatwia wszelkie powierzone mu zlecenia dotyczące: Rolnictwa, przemysłu handlu i prac technicznych, mechanicznych, budownictwa, pomiarów, parcelacji gruntów, oraz we względzie artystyczno-naukowem.

Pośredniczy: w sprzedaży, kupnie i wydzierżawieniu **dóbr** ziemskich, realności domów, fabryk, machin, narzędzi, produktów surowych i przerobionych lasów, drzewa i t. p.

Dostawia: materjały budowalane, cement, gips, kamienie, alabaster marmur i t. p.

Umieszcza: Osoby fachowe wszelkich zdolności, jako to: nauczycieli, nauczycielki, techników, buhalterów, subjektów handlowych, **rzemieślników, oficjalistów** teoretyczno-praktycznych, **robotników** do **roli** lub **fabryk,** na krótszy i dłuższy czas w kraju, zagranicą, oraz wszelką **służbę** we Lwowie, na prowincję i zagranicę.

Panom kapitalistom przedstawia najkorzystniejsze i pewne interesa.

Młocarnia parowa do omłotu krescencji może być wynajmywaną pod korzystnemi warunkami.

Posiada: korzystne dzierżawy od 2000 do 8000 złr. czynszu rocznego, oraz **majątki** z dobrą glebą i lasami do sprzedania. 4232 3—3

Koroną wynalazków jest bez zaprzeczenia

MLEKO POMPADOUR

ś. p. **Dr. W. RIXA.** *b. wysłużonego lekarza królestwa węgierskiego, lekarza zamkowego i fortecznego miasta Budy i Pesztu,* które sprowadzić można od jego córki **BERTY RIX,** zmarłej Müllerowej we **Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 43.

To mleko Pompadur ma tak zadziwiający szybki skutek, że przez noc wszelkie jakiekolwiek nazwy, mające wyrzuty skórne, usuwa, a cerze twarzy taką białość i delikatność nadaje, że zadziwienie u lekarzy wzbudziło i wszelkiego rodzaju dyplomami odznaczone zostało.

Skutek jest natychmiastowy, a za nieszkodliwość ręczy się.

Flaszka na próbę po 1 złr., średnia flaszka po złr. 1 50, duża flaszka 3 złr.

Mleko Pompadour usuwa w przeciągu 2 — 5 dni piegi, węgry, liszaje, plamy, czerwoność nosa i twarzy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, zmarszczki i t. d. i nadaje cerze twarzy delikatność i gładkość, chociażby niewiedzieć jak zmarszczkami zoraną był, szczególniej damom, które wieczór na teatr lub bale uczęszczają.

Również są u nas do nabycia inne środki piękności, za których dobroć pisemnie się ręczy, a w nieodpowiednim razie pieniądze natychmiast się zwraca.

Doskonale działający środek do wytrzebienia włosów celem natychmiastowego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk, słoik 2 zł.

Taninowa barwa do włosów celem barwienia włosów siwych, białychlub rudych w 10 minutach na czarno, brunatno lub blond. Słoik z opisem użycia 2 złr. 30 ct. 1103 3—10

Preparowana pomada do kędzierżawienia włosów, którą przy pierwszem użyciu można każde gładkie włosy na zawsze kędzierżawić. Słoik 95 ct.

Olejek Jappa niezawodny środek do pobudzenia porostu włosów. W ciągu 8miu dni wyrasta bujna broda. Jedna flaszeczka wystarczająca na porost bujnych włosów na głowie i brodzie 1 złr. 50 ct., wielka flaszeczka 2 złr. 90 ct.

Eter eskimosowy na odmrożenie, coś nadzwyczajnego w chemii. W przeciągu 3 minut usuwa ten eter każdą ranę z odmrożenia choćby zastarzałą i bardzo bolącą. Uprasza się ściśle zastosować się do opisu użycia. Flakonik 60 ct.

Śliczne **mydło różane Rixa,** 6 sztuk 60 ct., tuzin 1 złr. 10 ct.

Wszystkie powyżej wymienione szczególności rozsyłają się punktualnie i sumiennie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy Listy uprasza się adresować: **Bertha Rix,** verehelichte **Müller,** Parfumerie-Specialistin, **Wien, Praterstrasse 43,** 2 Stiege.

Oddział budowniczy c. k. jeneralnej Inspekcji austr. kolei żelaznych.

Z powodu rozszerzenia **stacji w Tarnowie,** będzie wykonanie potrzebnych budynków w preliminowanej kwocie **163.550 zł.** rozdane w drodze ofert.

Odnoszące się do tych budowli plany i zapiski mogą być przejrzane począwszy od dnia 29. grudnia 1874 codziennie pomiędzy godziną 9tą przed południem, tak w naszym urzędzie [a to Dominikanerbastei Nr. 13, 3. piętro, Hochbaubureau B. III.], jako też w c. k. inspektoracie w Tarnowie, gdzie też otrzymać można formularze na oferty.

Należycie ostemplowane oferty mają być opieczetowane i na kopercie oznaczone: „Offert für die Hochbauten der Station Tarnow", winne być wniesione najpóźniej **do 20. stycznia 1875 r. 12. godziny w południe** do Oddziału budowniczego c, k. jeneralnej inspekcji austr. kolei żelaznych [Wien, Postgasse Nr. 8] bez opłaty porta.

We Wiedniu dnia 25. grudnia 1874.

1140 1—2 **M. R. v. Pischof** m. p.
c. k. radca dworu.

NB. Przedruk bez urzędowego wezwania nie będzie zapłacony.

Insbruckie i salzburskie 20 gulden. losy,

pierwszych następuje **ciągnienie 4. stycznia** z głów. wygr. **30.000 zł.**

ostatnich później. Te losy możnaby polecić jako

najstosowniejszy podarunek na wiązanie Bożego Narodzenia i Nowy Rok.

To losy, które w roku 1875 mają razem

6 ciągnień z głów. wygrau. **30.000. zł. 20.000 zł., 12.000 zł., 10.000 zł.**

każdy los wygrywa najmniej 30 zł.

sprzedaje podpisany kantor wymiany ściśle po dziennym kursie, a na spłaty ratalne po 25 zł. z zadatkiem 3 zł. reszta w 11 miesięcznych ratach, przyczem po złożeniu pierwszej wkładki grywa się na wszystkie wygrane i można otrzymać główną wygranę 30.000 złr. 4289 4—4

Zamiejscowe zlecenia za przysłaniem należytości w gotówce lub zadatku a reszty za zaliczeniem wykonują się spiesznie. Gotówkę należy przysłać franco. Również dołączyć należy 30 ct. na przysłanie listy ciągnienia franco.

Insbruckich i salzburskich losów nabyć można we Lwowie w akcyjnym Banku hipotecznym, Sokal et Lilien, Halberstamm et Nierenstein.

Kantor wymiany c. k. uprz. wiedeńskiego Banku handlowego, dawniej **J. C. Sothen,** Graben Nr. 13.

Oddział budowniczy

c. k. jeneralnej Inspekcji austr. kolei żelaznych.

Rozpisanie ofert

Dostawa drzewa mostowego, potem uskutecznienie odylowania wszystkich przedmiotów otwartych, dalej postawienie wszystkich ogrodzeń, bram, na stacjach i drzwi wchodowych, na linji kolei żelaznej Tarnów-Leluchów, ma być oddana w drodze ofert.

Ilości w przybliżeniu są następujące:

Drzewo mostowe dębowe lub sosnowe . .	713	kub. metr.
Odylowanie grub. 5 centymetr. . . .	5.010	□ „
Odylowanie „ 8 „	1.814	□ „
Ogrodzenie	116.800	bież. metr.
Bram na stacjach i drzwi wchodowych . .	38	sztuk.

Bliższe postanowienia i rysunki odnoszące się do tej pertraktacji ofertowej, mogą być przejrzane począwszy od 26. grudnia 1874 w oddziale budowniczym c. k. jeneralnej inspekcji austr. kolei żelaznych we Wiedniu i w c. k. inspektoracie budowniczym w Tarnowie.

Oferty podać należy do 12. stycznia 1875, 12. godziny w południe, w oddziale budowniczym c. k. jeneralnej inspekcji austr. kolei żelaznej we Wiedniu, bez opłaty porta.

We Wiedniu dnia 22. grudnia 1874.

M. R. v. Pischof,
c. k. radca dworu.

4287 2—2

N. B. Przedruk bez pozwolenia urzędowego nie będzie honorowany.

Największa możliwa szansa wygrania!

Najbliższe główne ciągnienia losów kredytowych losów miasta Wiednia, losów węgierskich itp.

Przez wzięcie udziału w naszych ulubionych **towarzystwach gry w l.** w miesięcznych ratach po 3 złr. 50 ct., grywa się jak w

grupie A.

(zawierająca wszystkie austr. węgierskie losy państwowe, prywatne i pożyczkowe) wszystkie wygrane tych losów towarzystwa wspólnie przez przeciąg 3 lat; po upływie tego okresu wartość wszystkich losów będzie stosownie rozdzieloną pomiędzy uczestników. Przystąpić można każdego czasu.

Dalej polecam przezemnie dowolnie urządzone grupy losów, jakoteż pojedyncze losy **za spłatami w miesięcznych ratach,** po najtańszej cenie.

Promesy, losy, zlecenia giełdowe pod najłagodniejszemi warunkami.

Eduard Fürst's Neffe:
Breisach & Comp.,
1151 1—3 we Wiedniu, Kärnthnerstrasse 14.

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 stycznia 1875, odstąpiłem

mój magazyn i pracownię sukień męzkich

moim dotychczasowym współpracownikom pp.

Józef Wussyk i Piotr Frydman

którzy swą długoletnią i nienaganną czynnością w domu moim i swem fachowem uzdolnieniem zasłużyli na moje zupełne zaufanie i wszelkie z mej strony polecenie.

Usuwając się po czterdziestoletniej pracy od przedsiębiorstwa, dotychczas prowadzonego, dziękuję jak najuprzejmiej za doznaną życzliwość i wszechstronne zaufanie. 1150 1—3

Lwów 1. stycznia 1875.

Jan Wieczyński.

! Wyprzedaż nut !

Z powodu bliskiej zmiany lokalu wyprzedaje

księgarnia Karola Wilda we Lwowie

dawniejsze zapasy nut, **odstępując od cen sklepowych** kupującym pojedyncze sztuki **20%,**

kupującym za **5** złr. **30%** (to jest zamiast **5** złr. płaci się **3** złr. **50** ct.)
„ „ **10** „ **40%** „ „ **10** „ „ „ **6** „ **—** „
„ „ **25** „ **50%** „ „ **25** „ „ „ **12** „ **50** „

Kupującym zaś za 50 złr. oprócz 50% rabatu, dodaje się jeszcze **premię w obrazach lub rycinach,** wyrównywującą wartość 10 złr.

Katalog nut rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 4124 8—?

PAPIER FAYARD & BLAIN przeciw gościowi, nieżytom, bolom, rauom, nagniotkom, oparzeniom ect. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1001 37—54

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 10. grudnia 1874 postanawia się **specjalna taryfa dla transportów nafty w ilościach 5.000 kilogramów i zwyż** pomiędzy stacją pruskiej kolei wschodniej Gdańska stacjami gal. kolei Karola Ludwika, Brody i Podwołoczyska via Aleksandrowo-Granica.

Dotyczący dodatek do taryfy dla ruchu związkowego pomiędzy Gdańskiem a Krakowem a względnie Lwowem z dnia 1. listopada 1864 **zawsze równocześnie obliczoną należytość frachtową za 100 kilogramów** głównej taryfy o ile takową niemieckie koleje dotyczą, w markach waluty pruskiej i jest do nabycia w Dyrekcji ruchu w naszych stacjach związkowych, jako też w naszym ekonomacie we Wiedniu. 3—3

We Lwowie w grudniu 1874.

Dyrekcja ruchu.

A. Mackean & Co. w Wrocławiu, Wiedniu, Zgorzelicach.

Filia w **Krakowie** przy ulicy **Florjańskiej,** pod liczbą **351,** naprzeciw hotelu „pod Różą."

Pełnomocnik **Lonis Stern.** 1137 4—9

Główna ajencja i skład angielskich, niemieckich, francuzkich, amerykańskich **Machin gosdodarczo- rolniczych, Tartaków Worssama & Comp. w Londynie.**

Handel hurtowny marmurów. Szlązkie łamy marmurów i fabryki towarów marmurow. **A. Mackean & Co.** w Gross-Kunzendorf.

1020 9—24

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy nakGalicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.